Redakcja. Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Cena 10 groszy

Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem numerów w administracji „Echa" . . . 3 zł. 20 gr. Odnoszenie do domów — 40 gr. Prenumerata zamiejscowa 3 zł. — Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 209. Łódź, Sobota 2 sierpnia 1930 r.

Ceny ogłoszeń: Przed tekstem t. j. 1-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za terminy druku administracja nie odpowiada.

Dalszy pościg za sprawcami napadu pod Bóbrką.

W ciele posterunkowego znaleziono 12 kul.

Lwów, 2. 8. (Od wł. k.). Jak wiadomo, minister Składkow przebywający we Lwo, zajął się osobiście sprawą wawego rabunku dokonanym ambulansie pocztowym pod brką przez studentów ukraiń ch.

Żmudne tropienia w niedo pnych lasach chlebowickich rawców napadu trwały wczo w dalszym ciągu.

Las ten otoczono dookoła po runkami policyjnemi, strzegą ni wyjścia na pole przez eń i noc.

Niezależnie od tego trwają rgiczne dochodzenia w in kierunku wedle przekona policji, zbrodniarze dostaną w ręce sprawiedliwości.

W związku z napadem aresz ano do piątku

9 osobników

dź studentów uniwersytetu rwskiego, bądź uczniów gim nalnych ze Lwowa i Stanisła wa.

Siedmiu z nich ujęto na tere pow. bóbreckiego. W czasie eprowadzonych dochodzeń cyjnych w domu ojca zabite bandyty Pisieckiego, grecko olickiego proboszcza w Kór wie koło Horodenki, nadje ło wieczorem na rowerach

dwóch młodych osobników

wców, którzy dopytywali po drodze o kierunek jazdy domu ks. Pisieckiego. Oby ch zagadkowych rowerzy w aresztowano.

Pogrzeb tragicznie zmarłej ry obowiązku poster. Molew go odbył się w Bóbrce w pią

W pogrzebie uczestniczył niem wojewody lwowskiego elnik wydziału Kwaśniew

Sekcja zwłok zabitego wyka że bandyci oddali doń

12 celnych strzałów

oni różnego kalibru. Pogrzeb ego bandyty odbył się rów w piątek rano.

Jedno z pism lwowskich zai wało składkę na osierocо dzinę ś. p. poster. Molew go.

Wczoraj przyjął min. Skład ki w urzędzie wojewódz raport w tej sprawie od wi jewody Drojanowskiego. pcy naczelnika wydziału eczeństwa radcy Iwacho i zastępcy kierownika wy u śledczego komisarza Bil za.

Wedle urzędowych obliczeń prowadzonych przez dyrek oczt we Lwowie, suma zra nej gotówki

wynosi 21.000 zł.

Kwota ta przeznaczona była dla kasy skarbowej w Bóbrce.

Władze śledcze zajęły się również m. in. zbadaniem, skąd U. O. W. zaczerpnął informacji o wysyłce gotówki ze Lwowa.

Zakończenie raidu awjonetek.

Lotnicy polscy kpt. Płończyński i jego towarzysz inż. Korbel po ukończonym locie na lotnisku w Tempelhofie pod Berlinem.

Dwie znakomitości świata.

Indyjski pisarz Rabindranath Tagore i profesor A. Einstein.

Krwawe starcia w północnych Włoszech.

Walka strajkujących z wojskiem.

Wiedeń, 2 sierpnia. Jak donoszą z Turynu, doszło tam do krwawych starć między strajkującymi robotnikami antyfaszystowskimi fabryki samochodowej

„Fiat",

a policją. Dla rozproszenia kilkuset demonstrujących przed gmachem fabryki robotników, wśród których widniały czerwone sztandary i transparenty antyfaszystowskie, wydelegowany został oddział policyjny, który jednak

okazał się zbyt słaby.

Wobec tego władze wysłały na miejsce oddział kawalerji z karabinami maszynowemi, który przez rozwścieczony tłum powitany został gradem kamieni i pojedyńczemi strzałami.

Wywiązała się

krwawa walka uliczna,

w czasie której po obu stronach padło kilku zabitych i kilkunastu rannych. Dopiero po dłuższym wysiłku dało się uśmierzyć wzburzone masy. Policja dokonała

szeregu aresztowań.

—:o:—

Czy Łódź otrzyma

lepsze połączenia kolejowe?

Warszawa, 2 sierpnia. (Od wł. k.) — Państwowa Rada Kolejowa zwróciła się z postulatem do Ministerstwa Komunikacji, aby przy opracowaniu następnego rozkładu jazdy

polepszono połączenie Łodzi

z Krakowem, Krynicą i Zakopanem z pociągami pośpiesznemi.

Zwrócono się również z inicjatywą wprowadzenia południowego pociągu między Warszawą i Łodzią,

a Gdańskiem

z uwzględnieniem w miarę potrzeby trasy przez Niemcy.

Pożary niszczą dobytek wsi.

30 zagród w zgliszczach.

Bydgoszcz, 2. 8. — Olbrzymi pożar wybuchł w Bryńsku, gdzie pastwą płomieni padło przeszło **30 zagród** wraz z domami mieszkalnemi. W płomieniach znalazło śmierć **kilkaset sztuk bydła.**

Zaalarmowane straże z Lizbarka i okolicznych miejscowości były bezsilne wobec szalejącego żywiołu, od którego nader silny wiatr w oczach straży pożarnej przerzucał ogień z jednej sadyby na drugą.

W samym Lizbarku wybuchł onegdaj pożar w garażu samochodowym miejscowego kupca Jana Kalisza.

Garaż wraz ze znajdującym się w nim samochodem ciężarowym **spłonął doszczętnie.** Pożar przerzucił się na sąsiednie zabudowania, które również zrównał z ziemią.

W ogniu zginęło 12 sztuk świń.

Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona.

Nowy premjer Kanady

R. B. Bennett, przywódca konserwatystów, którzy odnieśli zwycięstwo podczas wyborów obejmie prezesurę gabinetu w Kanadzie. (w)

—:o:—

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.

Dziwne stosunki w wileńskiej dyrekcji kolejowej.

DZIESIĄTKI KILOMETRÓW TORU KOLEJOWEGO

usypał samozwańczy inżynier.

Wilno, 2 sierpnia. (Od wł. kor.). Sprytny oszust, o którego sprawkach z budowa drugiego toru kolejowego pod Wilnem doniosło wczorajsze „Echo", dostał się już

w ręce policji.

Osobnik ten był już trzykrotnie karany więzieniem, ostatnio zaś odsiadywał wyrok półtoraroczny. Jest to niejaki

Zygmunt Węgorski,

lat 29, pochodzący z Lublina. Zdemaskował go dróżnik kolejowy w Landwarowie, który prowadzonym przez niego robotom przypadkowo się przyglądał.

Policja, która trafiła na jego ślad, znalazła go wreszcie w Rudziszkach

z planami w ręku,

wydającego otaczającym go chłopom dyspozycje w sprawie budowy nasypu pod inny znów tor kolejowy.

Okazało się, że Węgorski po wykryciu oszustwa w Jeszunach (o czem „Echo" wczorajsze doniosło), przeniósł się na linję grodzieńską, gdzie w podobny sposób zwerbował

kilkuset chłopów

i usypał przeszło 10 kilometrów toru. Natomiast pierwsza linja Wilno — Lida dała w rezultacie nasyp

o długości 40 kilometrów,

aż pod samo Wilno.

Węgorski z pod Grodna upatrzył sobie już trzecią „robotę" pod Suwałkami. Jest rzeczą znamienną, że samozwańczego inżyniera, który grasował przez szereg tygodni w dyrekcji i wykonywał duże roboty, darzyli zaufaniem nawet wyżsi urzędnicy dyrekcji wileńskiej. Przejeżdżali oni często obok robót Węgorskiego, nie widząc w tem

nic podejrzanego.

Suma szkód wyrządzonych kupcom, którzy honorowali fałszowane kwity, wystawiane przez Węgorskiego wzrosła

do 100,000 zł.

Pomysłowego oszusta przewieziono do Wilna i osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Dzieci polskie z Rzeszy pod Łodzią.

Kolonja dzieci polskich z Niemiec w Tuszynku, pod Łodzią, zorganizowana i prowadzona przez wydział powiatowy. Na zdjęciu kierownictwo i wychowawczynie wraz z częścią uczestniczek kolonji z p. starostą Rżewskim pośrodku grupy.

Najmłodsi policjanci świata.

Na ilustracji widzimy Gorda Smitha, szefa oddziału cji amerykańskiej, w skład rego wchodzą wyłącznie bardzo młodzi chłopcy. Zadaniem tej swego rodzaju policji jest nadzór nad parkami sportowemi.

Odeon Przejazd 2. | **Wodewli** Główna 1.

Podwójny program. OSTATNIE DWA DNI! Podwójny program.

I. OBRAZ

„PRZYSTAŃ MIŁOŚCI".

Aktualne zagadnienia małżeństw na próbę w roli głównej ESTHER RALSTON i GARY COOPER.

II. OBRAZ

„Górą kawalerski stan"

W roli głównej: CH. CONKLIN i MARY BRIAN.

Śmierć dwóch robotników w kopalni soli.

Lwów, 1 sierpnia (Od wł. koresp.) — W kopalni soli potasowych firmy „Tesp" w Kałuszu wydarzyła się wczoraj katastrofa, która pochłonęła

dwa ludzkie życia.

W pewnej chwili pomiędzy pracujących w kopalni robotników stoczyła się olbrzymia bryła kamienna, która przywaliła trzech robotników. Dwóch z nich, Woźniak i Siemianyszyn, poniosło

śmierć na miejscu,

trzeci Wawrzyniec Staniszewski jest ciężko ranny.

Strajk 80000 włókniarzy we Francji

Wprowadzenie ubezpieczeń społecznych we Francji wywołało falę strajków. Robotnicy żądają podniesienia zarobków o wysokość składki ubezpieczeniowej. Na ilustracji: Strajkujący robotnicy przed jedna z fabryk w Rouen. (h)

Kirgizkie kolonje na polskiem pograniczu.

Nowy pomysł Sowietów.

Warszawa, 2. 8. (Od wł. k.). Z Białorusi sowieckiej donoszą, że do miejscowości nadgranicznych przybywają

z głębi Rosji azjatyckiej

partje Kirgizów, które rząd sowiecki osiedla na pograniczu Polski. Pierwsza grupa Kirgizów kolonistów przybyła przed paru dniami do wsi granicznej

Połoniewicze

w rejonie bogdanowskim. Są to watahy specjalnie wierne bolszewizmowi, przeznaczone nietylko do spełnjania roli terorystycznej wobec Białorusinów, lecz także do stworzenia

drugiej linji granicznej,

dla zatrzymywania zbiegów. W ślad za pierwszym transportem w dniach najbliższych przybędą następne.

—xx—

Torpedowce carskie na stare żelazo.

Tranzakcja rządu francuskiego.

Paryż, 2. 8. (Od wł. k.) — Władze francuskie sprzedały prywatnym handlarzom

na rozbiórkę

pięć torpedowców rosyjskich: „Żarkij", „Zwonkij", „Zorkij", „Gniewnyj", „Kapitan Sacken" oraz statek szkolny „Morjak". Statki te należały niegdyś do

floty rosyjskiej na Morzu Czarnem

i zawinęły do portów francuskich z armją generała Wrangla. Francja sprzedała całą tę eskadrę na pokrycie wydatków, związanych z utrzymaniem oddziałów rosyjskich.

—:0:—

Katastrofa samochodowa pod Bydgoszczą.

Trzy osoby śmiertelnie ranne.

Bydgoszcz, 2. 8. (Od wł. k.) Na szosie między Wąbrzeźnem a Gołubiem wydarzyła się wczoraj katastrofa, podczas której zderzyły się ze sobą dwa nadjeżdżające z przeciwnych stron samochody. Jeden z nich

odrzucony w bok

wpadł na drzewo i uległ zupełnemu rozbiciu. Znajdujący się w samochodzie właściciel ziemski Zarembski z Dobrzynia, dr. Połtowicz z Gołubia oraz szofer odnieśli ciężkie obrażenia wewnętrzne.

Wszystkich trzech

w stanie nieprzytomnym

odwieziono do szpitala w Gołubiu.

—xx—

Bezpośrednie połączenie Bałtyk — Bosfor

Starania tureckie w Warszawie.

Warszawa, 2 sierpnia. Prezes tureckiego tuoring klubu Rechid-Bey w czasie pobytu w Warszawie interwenjował w sprawie zaprowadzenia

bezpośredniego pociągu

względnie przynajmniej bezpośrednich wagonów Konstantynopol — Ruszczuk — Bukareszt — Lwów — Warszawa — Gdynia.

Pociąg taki jest, jego zdaniem, nietylko niezbędny dla ułatwienia stosunków turystycznych między Polską, Turcją i Bułgarją, ale stosunków handlowych między

Gdynią i Konstantynopolem.

Obecnie na tej linji kursują wagony bezpośrednie z Rumunji do Polski. Pociągi te dochodzą do Bukaresztu, częściowo zaś do Konstanzy. Chodziłoby zatem o przedłużenie kursowania wagonów z Bukaresztu i Bułgarji do Konstantynopola.

Sprawę tę poruszył Rechid-Bey zarówno na audjencji u ministra komunikacji inż. Kühna, jak i na konferencji z polskim touringklubem oraz podczas swego wykładu w Izbie przem. handlowej. Od p. min. Kühna p. Rechid-Bey otrzymał odpowiedź, że sprawy te rozważane są przez władze kolejowe.

—xx—

Wybory gminne w okolicy Łodzi.

Łódź, 2 sierpnia. Wczoraj w gminie Długie, pow. brzezińskiego, odbyły się wybory do rady gminnej.

Na 5021 mieszkańców uprawnionych do głosowania było 2132 osoby. Oddano głosów 665 w tem ważnych 656, nieważnych 9.

W wyniku wyborów stanowisko wójta, zastępcy i 8 radnych — obsadziło stronnictwo

Bezpartyjnego Bloku

Współpracy z Rządem, poza tem do rady weszło 4 członków z bloku bezpartyjnego.

W gminie tej w poprzednich wyborach stanowisko wójta i zastępcy obsadził Piast — radę zaś Niemiecki Związek Ludowy, Stronnictwo Narodowe i stronnictwo Chłopskie.

Tegoż dnia odbyły się wybory w gminie Mazew, powiatu łęczyckiego.

W wyniku wyborów Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze (prorządowe) zdobyło trzy mandaty, Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem — 1 mandat, Stronnictwo Chłopskie — 5 mandatów, „Wyzwolenie" — 2 mandaty, Stronnictwo Narodowe zdobyło 1 mandat.

W poprzednich wyborach Stronnictwo Chłopskie miało również 5 mandatów, „Wyzwolenie" 3 mandaty, Stronnictwo Narodowe — 4 mandaty.

Bestjalska zemsta opryszków.

Wyjaśniona tajemnica śmierci dozorcy.

Łódź, 2 sierpnia. Przed kilkoma dniami donosiliśmy o tajemniczej śmierci dozorcy nocnego w Poddębinie Stanisława Kołodziejczyka, który według pierwszych wiadomości — przechodząc przez mostek nad wyschniętym prawie strumykiem, został uderzony w głowę i w rezultacie po kilku godzinach zmarł.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenie przyniosło wręcz

sensacyjne wyniki.

Okazało się, że na życie dozorcy willi Katza nastawało kilku osobników, najprawdopodobniej złodziei, którzy dnia krytycznego zaczaili się na moście, aby na Kołodziejczyku dokonać

straszliwej zemsty.

Widząc, jak wracał sam do domu, rzucili się nań i jednem uderzeniem pałki zwalili na ziemię, a następnie z mostku rzucili do strumyka.

Nieszczęśliwy dozorca osierocił żonę, będącą w stanie błogosławionym, oraz sześcioro małych dzieci.

Wypadek ten wywołał ogromne wrażenie wśród letników.

Jak się dowiadujemy policja jest na tropie morderców.

—xx—

Miła spółka złodziejska.

Sprytne okradzenie kochliwych zgierzan.

Zgierz, 2 sierpnia. W dniu wczorajszym w Sądzie Grodzkim w Zgierzu, odbyła się ciekawa dla zgierzan rozprawa przeciwko znanej na miejscowym gruncie parze złodziejskiej, a mianowicie Annie Boleckiej, bez stałego miejsca zamieszkania i Wacławowi Koniecznemu, zamieszkałemu w Zgierzu, przy ulicy Sieradzkiej 1.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, iż Bolecka, prowadząc lekki tryb życia, zwabiała do siebie mężczyzn, których następnie

okradała wraz z kochankiem.

W ten sposób wymieniona parka dokonała całego szeregu kradzieży na osobach poważnych,

lecz zbyt kochliwych

mieszkańcach i obywatelach Zgierza.

Przewód sądowy udowodnił oskarżonym całkowicie winę, mimo to nie przyznali się oni do kradzieży.

Parugodzinna rozprawa zakończyła się wyrokiem skazującym Wacława Koniecznego na 1 rok więzienia, zaś Annę Bolecką na 6 miesięcy więzienia.

Oboje skazani zostali w dniu dzisiejszym przewiezieni do więzienia przy ulicy Kopernika w Łodzi.

—xx—

Młodociany rabuś.

17-letni wyrodek.

Z Wilna donoszą:

Onegdaj złodzieje przedostali się przez okno do mieszkania p. Kajetana Borysewicza (ul. W. Pohulanka 11), skąd skradli garderobę oraz po wyłamaniu zamku do kufra zrabowali z niego przechowywaną tu kasetkę żelazną, zawierającą

800 zł., 195 rubli w złocie,

25 rubli w srebrze, biżuterje oraz trzy dolarówki.

Poszkodowany straty swe obliczył na 3.000 zł.

Uwiadomiona o tem policja natychmiast wszczęła dochodzenie, a ustaliwszy, iż sprawcą musi być ktoś z domowników, który był doskonale obznajmiony z warunkami lokalnemi, powzięła podejrzenie, iż inicjatorem tej kradzieży jest

syn poszkodowanego,

Stanisław Borysewicz, lat 17, który ulotnił się.

W rezultacie zarządzonych poszukiwań nazajutrz o godz. 11 przed południem na ul. Mickiewicza nr. 8 wpobliżu Banku Ziemskiego został zatrzymany młody Borysewicz w towarzystwie niejakiego Zbigniewa Pietrzykowskiego, nigdzie niemeldowanego.

Przy Borysewiczu znaleziono większą sumę gotówki, pochodzącej z kradzieży.

Dalsze śledztwo doprowadziło do odnalezienia kasetki z biżuterją, ukrytą na Górze Trzech krzyskiej oraz ujawniono, że przy okradaniu ojca wielce pomocnym był Pietrzykowski, który za to otrzymał 50 zł.

Ostatecznie wszystko skradzione odnaleziono i zwrócono poszkodowanemu. Wyrodny synalek w towarzystwie Pietrzykowskiego zdążył roztrwonić

tylko 170 zł.

—:0:—

Ofiara tchórzliwego szofera.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 2 sierpnia. W dniu wczorajszym, około godziny 9 wieczorem, w polu przy ulicy Rzgowskiej, rozległy się jakieś jęki. Przechodnie nie mając odwagi zbadania przyczyny owych jęków zaalarmowali pobliski posterunek policji. Przybyli dwaj policjanci po parominutowych poszukiwaniach znaleźli leżącą w dole kobietę, dającą słabe oznaki życia. Nieznajoma, jak stwierdzono otruła się silnie działającą trucizną. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperatkę, którą okazała się

17-letnia Drożdż Leokadja,

zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 82, do szpitala.

• • •

Na szosie Zgierskiej został przejechany przez samochód

42-letni Władysław Igielski

bez stałego miejsca zamieszkania. Igielski odniósł ogólne obrażenia ciała. Przewieziono go do szpitala przy Zbiorni Miejskiej. Sprawca wypadku — szofer zbiegł bezkarnie.

Monopol tytoniowy przeciwko nadużyciom.

Nie będzie już papierosów bez nikotyny na „sztuki".

Łódź, dnia 2 sierpnia. — Bezpośrednio po ukazaniu się w sprzedaży nowych gatunków papierosów odnikotynizowanych, które jak wiadomo są droższe od wyrobów normalnych — wskazywaliśmy na nadużycia jakie się wydarzają przy sprzedaży „na sztuki".

Zamiast droższych pięciu papierosów „Egipskich" — sprzedawcy wręczali tańsze „Egipskie" z nikotyną, które zewnętrznie nie różnią się od odnikotynizowanych. To samo było z papierosami „Ergo".

Jak się obecnie dowiadujemy, na skutek licznych skarg w tym względzie — Monopol Tytoniowy, aby na przyszłość zapobiec tego rodzaju przekrokom, które miały miejsce przy sprzedaży „na sztuki", postanowił zabronić sprzedaży papierosów odnikotynizowanych na sztuki.

Od dnia wczorajszego sprzedawcy obowiązani byli sprzedawać odnikotynizowane „Egipskie" i „Ergo" tylko

w pełnych paczkach oban[illegible]wanych.

W razie ujawnienia sprzedaży papierosów tych na sztuki — władze karać będą sprzedawców karą pieniężną w wysokości 25 zł.

W ten sposób ustaną nadużycia papierosowe".

—:0:—

Ułan z obciętemi nogami.

Straszny wypadek na stacji zgierskiej.

Łódź, 2 sierpnia. W dniu dzisiejszym około godziny 3 nad ranem na terenie dworca kolejowego w Zgierzu wydarzył się wstrząsający wypadek. — Przez Zgierz przejeżdżał pociąg wiozący w kierunku Sieradza żołnierzy 5 pułku ułanów.

W chwili gdy pociąg przejeżdżał przez teren dworca jeden z żołnierzy niejaki

Teodor Pietaszenko,

usiłując przeskoczyć z wagonu do wagonu, wpadł pod pociąg. Jęki ofiary tragicznego wypadku zagłuszone zostały stukiem pociągu. Dopiero po odczepieniu pociągu znaleziono na torze nieszczęśliwego ułana

z obciętemi nogami.

Piotaszenko dawał słabe znaki życia. Przewieziono go do szpitala miejskiego w Zgierzu, gdzie zmarł o godzinie [illegible] rano.

Wcielenie do szkół podchorążych

nastąpi w pierwszej połowie sierpnia.

Łódź, 2. 8. Jak się dowiadujemy władze wojskowe wysłały pod adresem Biura Wojskowo-Policyjnego przy Magistracie m. Łodzi — karty powołania do służby czynnej dla tych wszystkich, którzy wyczerpali prawo

do otrzymywania odroczeń

z tytułu studjów i t. p.

W ciągu przyszłego tygodnia Biuro Wojskowo-Policyjne rozdaje karty powołania adresatom.

Wcielenie powołanych do szeregów, a właściwie do szkół podchorążych nastąpi jeszcze w pierwszej połowie sierpnia.

—:0:—

Zmyślona wiadomość

o przejechaniu kobiety przez tramwaj zgierski.

Łódź, 2 sierpnia. W dniu dzisiejszym niektóre z dzienników łódzkich podały wiadomość o rzekomem przejechaniu pewnej kobiety przez tramwaj podmiejski na odcinku szosy Łódź — Zgierz.

Z informacyj zaczerpniętych z Komendy Policji Powiatowej, ze Zgierza oraz z dyrekcji Łódzkich Kolejek Dojazdowych, dowiadujemy się, że wypadek na torze tramwajowym Łódź — Zgierz wcale ani też onegdaj

nie miał miejsca.

Podane przez niektóre z dzienników wiadomości są wyssane z palca.

Zdarzenia i wypadki

(—) Powstanie komunistyczne w Chinach rozszerza się. W okolicy miasta Hankou, gdzie już dawniej było centrum ruchu komunistycznego w Chinach.

(—) Zapowiadane na wczoraj manifestacje komunistyczne w całej Europie i w Polsce się nie zupełnie na panewce. Policja nie dopuściła nigdzie do żadnych manifestacyj, dzień minął zupełnie spokojnie.

(—) Wczoraj wieczorem runął czteropiętrowej kamienicy przy ulicy Bednarskiej 7 rzemieślnik Aleksander Borowski. Gruz na głowę wchodzącego domu i tam zamieszkałego Bronisława Jarzewskiego. Obaj karetką pogotowia zostali przewiezieni do szpitala.

„MITOL"

to pralnia chemiczna u siebie w domu,

Rozpuść „MITOL" w wodzie, wyszczotkuj brudne ubranie, a po wyprasowaniu będziesz miał

nowy garnitur!!

„Mitol" usuwa najuporczywsze plamy, ożywia dawną barwę i apret tkaniny.

Cena 1 pudełka Zł. 1.50.

Do nabycia wszędzie.

Jeneralny Przedstawiciel J. Janowski Łódź, Szkolna 33.

RESZTKI tkanin bawełnianych i t. zw. „BRAKI"

ubrania zawodowe, robotnicze, sportowe i dla urzędników biurowych e. t. c.

po wyjątkowo niskich cenach

sprzedaje KONSUM „Widzewskiej Manufaktury"

Rokicińska 54. Dojazd tramwajem Nr. 10 i 16.

N. B. Dla pp. urzędników państwowych i komunalnych sprzedaż na spłaty miesięczne.

Dr. med. S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne, leczenie djatermją, djatermokoagulacją oraz LAMPĄ KWARCOWĄ.

MONIUSZKI 5, tel. 170-50.

Przyjmuje od 1.30 do 2.30 pp. od 5-7. W niedzielę od g. 11—1 w poł.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 127-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Konstantynowska 9.

Przyjmuje od 12—2 i 5—7, Od 10 — 11 i od 2 — 3 w Lecznicy, ul. Zgierska nr. 17.

Dr. HELLER

Choroby skórne i weneryczne.

UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89

Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz. w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5 dla niezamoż. CENY LECZNIC

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów

ZAWADZKA 1

czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz

w niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.

Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet światło-leczniczy.

Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

PORADA 3 zł.

Dr. med. Edward REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie diatermją. Elektroterapja.

ul. Południowa Nr. 28.

tel. 201—93.

od 8—9½ rano i od 6—9 wiecz. w niedziele od 9—1 pp.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. Różaner powrócił.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.

Leczenie sztucznem słońcem górskiem.

ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98. (Dzielna)

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.

40 placów na Jędrowiznie są do nabycia. 15 minut drogi od stacji Widzew

od 1 zł. 50 gr. za metr kw. Informacje w maj. Stoki we dworze.

DOKTOR WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25. tel. 126-87

powrócił.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9

W niedziele i święta od 9 do 1 w poł

Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Ogłoszenia drobne

STANISŁAW CIESIELSKI zgubił wód osobisty, wydany w Łodzi, książkę P. K. U. m. Łodzi. Proszę o zwrot w Administracji.

POTRZEBNE prasowaczki do [illegible]ni przeważnie na koszule. Kilińskiego 36, Sokołowski.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę, Piotrkowska 111 wejście, I piętro.

RADJOAPARATY i części, detektor, komplet od zł. 25.— „Radiola", Piotrkowska 88, tel. 105-34. Najtaniej w podwórzu.

JENSIAK BOLESŁAW, zam. Nowomiejskiej 18, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU.

ZAGINAŁ pies myśliwski brązowy. Proszę odprowadzić za zwrotem kosztów Jakóba 9 Wolska.

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia nadające się na sklep, lub zakład fryzjerski. Wiadomość na miejscu ul. Wapienna nr. 42.

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią w starym domu. Wiadomość, Łagiewnicka 72 u stolarza.

INSTYNKT MACIERZYŃSKI CZY NAUKA?

Skomplikowana zamiana dzieci.

Dwoje niemowląt, urodzo-
ch przed dwoma tygodniami
zakładzie Englewood w Chi-
o jest obecnie przedmiotem
pulatnych badań i intere-
cych dyskusyj najwybitniej
ch miejscowych lekarzy. —
kusje te, prowadzone przez
cjalne konsyljum, mają na
stwierdzenie rzeczy bądz
bądź ważnej, a mianowicie
które dziecko należy do któ-
matki.
ledy pani William Watkins
ymała swoje niemowlę, mia
no

przyczepioną kartkę

zwiskiem „Bamberger" —
rugiej zaś strony, przebywa
również w zakładzie nie-
pani Bamberger spostrze-
ze zdumieniem u swego no
arodzonego synka pasek
erjału z napisem „Watkins"
e matki były w rozpaczy
owie ich zaś zwołali komi-
lekarską, który na podsta-
szczegółowych badań mia-
twierdzić, do kogo należą
nowlęta. W tym celu prze-
wadzono badania odcisków
ów rodziców i niemowlęcia
ze krwi oraz pomiary cza-

port komisji lekarskiej, wy
po kilkudniowych deba-
jest nadzwyczaj obszer-
kończy się wnioskiem, że
cko, będące obecnie u pani
berger ma dłuższą głowę
ski nos, dziecko zaś, znaj-
ce się u pani Watkins, ma
ykę i nos szersze.. — Stąd
sek, że dziecko

wdopodobnie zamienione.

ństwo Watkins przyjęli do
omości oświadczenie leka-
i zdecydowali zamienić się
ństwami, jednak tutaj na-
ali na opór państwa Bam-
er, którzy oświadczyli, że
oddadzą dziecka pod żad-
pozorem. Zwołano konfe-
ję familijną z udziałem oś-
wybitnych lekarzy. Roz-
ano wszystkie pro i contra,
czem jeden z lekarzy oś-
czył, że dziecko oddane
Watkins, ma na podstawie
ń wymiarów czaszki i od-
w palców większe cechy
obieństwa do Bambergerów
miast drugi lekarz oświad-
że dziecko oddane pani
berger jest jej dzieckiem.
owiem okrąglejsza głowę,
st zrozumiałe, skoro się
nie po uwagę, że jest to
zecie dziecko, podczas gdy
Watkins została matką po
ierwszy.
n Bamberger oświadczył,
owczo, że żona jego

tynktem macierzyńskim

uwa, które dziecko jest
zieckiem i że opinja leka-
nie jest w stanie go prze-
, przyjęto więc tezę, że
zas kąpieli dzieciom przy-
ono niewłaściwe kartki z
iskami i postanowiono po-
przy tym samym stanie
y. Dr. Arnold Kegel, prze-

Mumja w czekoladzie.

Niezwykły sposób przewożenia kontrabandy.

Dyrektor muzeum belgradzkiego Petkowicz otrzymał list od egipskiego prof. Bramera, w którym ten ofiarował w darze muzeum mumję z sarkofagu. — Równocześnie Anglik zawiadomił, że wszelkie koszta związane z przesyłką paki do granic Jugosławji przyjmuje na siebie.

Tak miła oferta została oczywiście przyjęta z wielką wdzięcznością.

Po pewnym czasie do dyr. Petkowicza zgłosił się jakiś pan i przedstawił się jako agent towarzystwa transportowego. Przybyły oświadczył, że sarkofag znajduje się już na pogranicznej stacji celnej, ale

żądała ogromnego cła,

prosi więc o wydanie zaświadczenia, że przesyłka jest własnością muzeum i winna być zwolniona od cła.

Petkowiczowi wydała się ta historja mocno podejrzana, odpowiedział więc agentowi, że przesyłkę odbierze osobiście na stacji celnej w Belgradzie.

Minęło znów parę dni i dyrektor muzeum został wezwany do zapłacenia cła i dużej kary...

za nielegalny przewóz czekolady,

którą odkryto w sarkofagu.

Jak się okazało, cała mumja zasypana była czekoladą, sarkofag wypełniony po brzegi słodką kontrabandą.

Przeprowadzone śledztwo ujawniło rychło winowajcę, którym okazał się właśnie ów wyżej wspomniany agent jugosłowiańskiego towarzystwa transportowego.

Ponieważ dyrektor muzeum odmówił zapłacenia kary—mumja i sarkofag wystawione zostały

na licytację.

Amatorów jednak na mumję w czekoladzie nie znaleziono. Do sprawy wtrąciło się wreszcie ministerstwo kultury, karę i opłaty celne zniesiono i sarkofag spoczął w muzeum.

—:o:—

Walka z groźnym wrogiem dorastającego pokolenia.

PAWILON I SANATORJUM DLA GRUŹLICZYCH DZIECI.

Piękne rezultaty cichej i celowej pracy.

Łódź, 2 sierpnia. Prowadzący intensywną walkę z

gruźlicą wśród dzieci

szpital Anny - Marji w Łodzi, przezwyciężywszy wiele piętrzących się przeszkód, stanął na wysokości zadania.

W bieżącym roku na terenie szpitala przy ulicy Rokicińskiej wybudowany został kosztem około

pół miljona złotych,

piękny pawilon dla gruźlicznie chorych dzieci. Głównego funduszu do wybudowania pawilonu tego dała fundacja Maksymiljana Wünschego, który cały majątek swój przeznaczył na cele społeczne.

Specjalny pawilon dla dzieci gruźliczych, wybudowany z zastosowaniem potrzeb lecznictwa zachodnio - europejskiego, posiada specjalne urządzone dla leczenia słońcem werandy, przeznaczony jest do leczenia różnych postaci gruźlicy, jak płucnej kostnej itd.

Pawilon ten może pomieścić

do 60 chorych.

Drugim wielkim krokiem na drodze zwalczania gruźlicy wśród dzieci jest sanatorjum szpitala Anny Marji w lasach sokolnickich, pod Ozorkowem.

Sanatorjum to, w którem przebywają rekonwalescenci szpitala Anny - Marji, znajduje się w pięknej, suchej i zdrowej miejscowości lesistej i zajmuje

obszar 22 hektarów lasu.

Wobec wzrastającego stale zapotrzebowania (sanatorjum w chwili obecnej posiada 50 miejsc) zarząd szpitala Anny-Marji powziął projekt budowy nowego, dodatkowego pawilonu.

W sanatorjum sokolnickiem znajdującem się w odległości 3 i pół kilometra od Ozorkowa i posiadającem połączenie telefoniczne z Łodzią, wykonano szereg robót, mających na celu dostosowanie budynku sanatorjum do potrzeb

lecznictwa dziecięcego.

Między innemi przerobiono odpowiednio dachy, urządzono piękne werandy po stronie południowej budynku, urządzono odpowiednie piece itp. Sezon sanatorjum szpitala Anny-Marji w Sokolnikach rozpoczął się w bieżącym roku w maju, kończy się natomiast w połowie października.

Zachodzi wszakże potrzeba uruchomienia sanatorjum

na przeciąg całego roku,

bez przerw zimowych. Doceniając tę ważną kwestję zarząd szpitala Anny - Marji uruchomi sanatorjum na cały rok już w przyszłym roku. Zamierzano uskutecznić to już obecnie, czemu jednak stanęła na przeszkodzie konieczność dużych przeróbek, które uskutecznione zostaną w okresie tegorocznej zimy.

Starostwo łęczyckie doceniając znaczenie sanatorjum szpitala Anny - Marji i chcąc umożliwić dobry dojazd, podjęło usiłowania przerobienia odcinka 3 i pół kilometrowego drogi bocznej na szosę. Część jej już się przerabia. Całkowita przeróbka drogi tej na wzorową szosę dokonana zostanie w przyszłym roku.

—xx—

Ciężki los wychodźców.

Nieludzki wyzysk robotników polskich.

Przed kilkoma dniami wróciła ze Śląska niemieckiego do Katowic 28-letnia robotnica Rozalja Bielówna. Bawiła ona na robotach rolnych w miejscowości Altkranz pod Chepplau u gospodarza Irrganga. Dnia 7 lipca b. r. wyrzucono ją z pracy

bez żadnej zapłaty.

Za pożyczone od znajomej robotnicy pieniądze dojechała do granicy Polski.

Opisuje ona stosunki pracy następująco: „O 2-ej nad ranem wstawałam, żeby nakarmić bydło 8 krów, 8 cieląt, 16 świń i wydoić krowy; o 5.30 rano wychodziłam do pracy rolnej, o godz. 11.30 w południe wracałam, by nakarmić bydło i wydoić krowy, tak, że nie miałam

nawet czasu na obiad,

o godz. 1-szej szłam znów w pole,gdzie pracowałam do 7-ej wieczór, poczem karmiłam bydło. Do kolacji mogłam iść dopiero między 10 — 12 w nocy. Nawet w niedzielę musiałam pracować, a o pójściu do kościoła nie było mowy".

Ratyfikacja konwencji londyńskiej przez Hoovera.

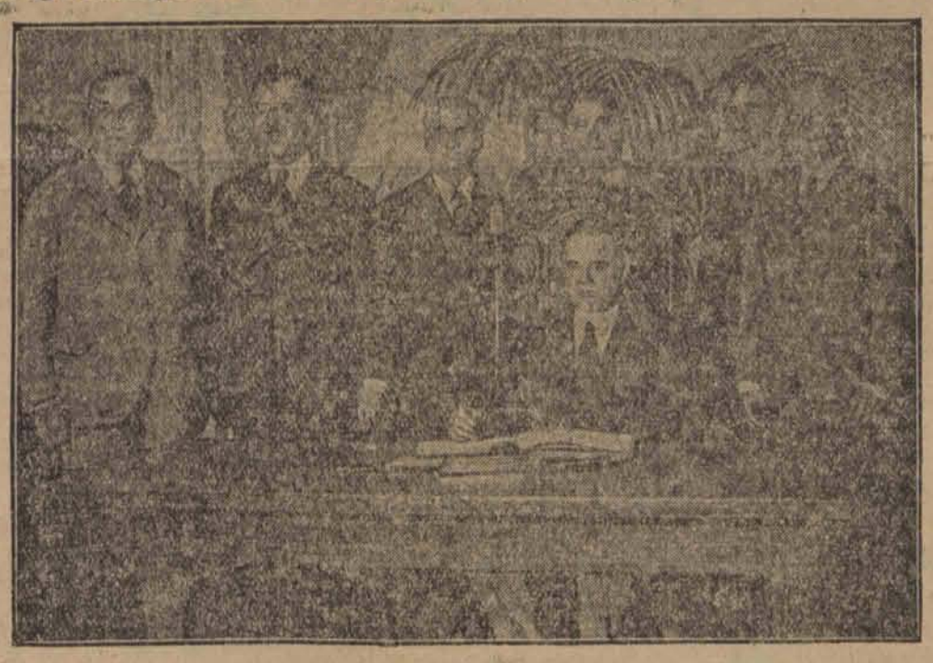

Prezydent Hoover w chwili podpisywania dokumentu ratyfikującego zawartą w Londynie konwencję ograniczającą zbrojenia morskie.

Stoją od lewej strony ku prawej: 1) senator Robinson, 2) sekretarz stanu spraw zagranicznych Stimson, 3) wiceprezydent Stanów Curtis, 4) senator Borah, 5) sekretarz stanu marynarki Adams, 6) senator Watson. (w)

—:0:—

Tego jeszcze nie było.

Niedozwolony import... z wszechświata.

W jednym z zachodnich stanów Ameryki północnej spadł niedawno na pole dzierżawione przez pewnego farmera

meteor.

Uradowany farmer postanowił wyzyskać tę okoliczność i stworzyć sobie źródło dochodu przez pobieranie opłat od tłumnie przybywających ciekawych. Lecz dowiedział się o tym niespodziewanym darze niebios właściciel pola i mocno rozdrażniony udał się do dzierżawcy, tłumacząc mu, że skoro pole do niego należy, to jego własnością są również

wszystkie skarby mineralne,

które na niem lub w niem znalezione być mogą — a więc i meteor.

Dzierżawca był innego zdania i pomimo, że łączyła ich przyjaźń, sprawa

oparła się o sąd.

Lecz nie doczekali się wyroku, gdyż w międzyczasie wmieszał się urząd celny i skonfiskował meteor, który jako surowiec dostał się do Stanów Zjednoczonych niezadeklarowany

i nieoclony.

W danym przypadku farmer miał szczęście, że nie mieszkał w Polsce, gdyż prócz interwencji urzędu celnego spotkałyby go niechybnie inne jeszcze niespodzianki, jako to podatki majątkowe, dochodowe i obrotowe i masę z tego tytułu świadczeń gminnych, społecznych i komunalnych.

—xx—

BERT S. BANNER. Przedruk wzbroniony.

KRWAWE KOŁO.

4)

Przekład autoryzowany

a Daignton była fascynu-
agadką nawet dla swoich
iższych. Sławny artysta
ł ją raz, aby mu pozowa-
W rysach pani niema właś
nic pięknego" — powie-
— „ale nie będę miał spo-
dopóki nie sprobuję zana-
ać ich na płótnie". Ewa
yła się ze swej strony na
mienie tych słów jako naj
szego komplementu, czem
eczywistości były. Portret
że sławny artysta był rów
sławnym mistykiem, został
isany „Madonna?" ze zna-
zapytania. Artysta nigdy
yjaśnił, coby to miało zna
czem zaintrygował kry-
w, napróżno domagających
rozwiązania zagadki.
wa miała drobne rysy twa-
dobre, ciemnoszare, smut-
rlandzkie oczy; dosyć sze-
e, pełne usta; okrągłą, ener
ną brodę i prosty, delikat-
osek. Ale trudno było o-
, w czem leżał ciężar, któ-
achwycił wielkiego artystę
e w uduchowionych oczach
a może w niewypowiedzianie słodkim rysunku ust, a może wreszcie w całej wdzięcznej twarzy, ocienionej ciemnemi, rozdzielonemi nad czołem włosami.

Ale w czemkolwiek leżał ten czar, widok jej w płóciennej białej sukience z niebieską szarfą na szyi mógł być niebezpieczny dla każdego mężczyzny.

Mike zajął miejsce obok Wery i jak to jest w zwyczaju plantatorów, zaczął mówił o swojej pracy. Wspomniał o zamiarze wykarczowania Doliny Duchów.

— Mam kłopot — rzekł tonem skargi. — Kulisi nie chcą pracować w bliskości tego zapowietrzonego miejsca. Skoro je wykarczują, każę tam wybudować biuro wypłat, to się przyzwyczają.

— Zakazane miejsce — wtrącił Flossing. — Nie zgodziłbym się tam nocować.

— Niech pan da pokój —rzekła Ewa. — Znów mnie pan chce nastraszyć.

— Jakto „znów"? — zapytał zaciekawiony Mike.

— Właśnie zanim pan przyszedł — objaśniła młoda kobieta — pan Flossing opowiadał nam o „Krwawem Kole". — W **kampongu** (wiosce) nie mówią o niczem innem.

— O „Krwawem Kole"? — powtórzył Mike. — Co to takiego? Nigdy o tem nie słyszałem.

— Nie wiem, jak panu odpowiedzieć — rzekł Flossing. — Zwykłe przesądy krajowców. Jakiś **dukun** (czarownik) dostał ataku i przepowiedział, że w ciągu dwóch księżyców „Krwawe Koło" zajdzie na Warna Telu i teraz wszyscy tłumaczą to sobie na wszelkie sposoby. Sam dukun nie może im przyjść z pomocą, bo mówi, że zupełnie nie pamięta, co mówił.

— Zawsze to nieprzyjemna rzecz — uzupełniła Wera.—To pewnie ten okropny Sastradinoto. On zawsze wygrywa dla galerji jakieś piekielne tajemnice. Widocznie chce odzyskać stracona reputację. Ali, nasz boy, mówi, że od czasu jak przeklął hadżiego Marta, jest pośmiewiskiem całego kampongu. Martowi powodzi się jak nigdy przedtem. Syn jego zdał pomyślnie egzamin na geometre, córka wyszła za handlarza diamentów, a on sam wziął za pole ryżowe dwa razy tyle, ile sam zapłacił. Ali mówi, że Sastradinato wstydzi się wyjrzeć na światło dzienne. Nawet dzieci wytykają go palcami.

— Pomimo to wolałbym, żeby nie puszczał takich wieści — westchnęła Ewa. — Niech pan postara się temu zaradzić, panie Flossing. Beryl gotowa mi się rozchorować ze strachu na samym wstępie.

— Właśnie. Zwłaszcza, że jest podobno bardzo wątła — rzekła Wera.

— Była jako dziecko— odparła Ewa. — Teraz — nie wiem. Może z tego wyrosła.

— Beryl — zapytał z zaciekawieniem Mike. Nie słyszał jeszcze tego imienia, chociaż całe towarzystwo wiedziało, o kogo chodzi.

— Zapomniałam panu powiedzieć — uśmiechnęła się Ewa. — Beryl to córka mojej siostry, która osierociła ją w dzieciństwie. Teraz straciła ojca. Nie miała się gdzie podziać, więc zaprosiłam ją do siebie. Nie dobrze, żeby taka młoda dziewczyna żyła samotnie.

— Musi być bardzo młodziutka — wtrąciła Tinka Stromolska.

— Właśnie zastanawiałam się, ile może mieć lat. Pewnie około dziewiętnastu. Doprawdy straciłam rachubę.

— Kiedy przyjeżdża? — zapytał Mike.

— Jutro po południu. Niech pan przyjdzie na obiad, to ją pan pozna, zgoda?

Mike przyjął zaproszenie z wdzięcznością. Lubił bywać u Daigntonów, a tym razem przybywała jeszcze nowa atrakcja w postaci nieznanej twarzy.

— Ciekawa jestem, jak jej się będzie podobało życie na plantacji — rzekła Wera. — Czy zawsze mieszkała w mieście?

— Właśnie wyszła z klasztoru.

— Świetnie! — zawołał Flossing. — Będziemy się bawili w kocie łapki.

— Zostawimy to panu Wincourtowi — wtrąciła znacząco Tinka.

Rozmowę przerwał krzyk i śmiech od strony ogrodu.

— To Gerald! — zawołała zaniepokojona Wera. — Czyżby znowu spłatał jakiego figla?

Na werandę wbiegł z tupetem przedmiot jej niepokoju, piszcząc z uciechy.

— Nie omyliłam się — rzekła Wera. — Taki śmiech jest u niego reakcją po udanym psikusie.

— **Kebon** (ogrodnik) niósł wielką donicę z palmą i ja zawołałem „buuu"! — oznajmił radośnie Gerald. — I kebon był latah i upuścił sobie donicę na nogę.

Wera nie wiedziała, czy zganić malca, czy wybuchnąć śmiechem. Jak mógł sześcioletni chłopiec zrozumieć tragedję dziwnej nerwowej przypadłości, latah, starczej choroby wielu Malajczyków, polegającej na natychmiastowem wykonywaniu najniedorzeczniejszych rozkazów, nie poprzedzonych ostrzeżeniem?

— Musimy już iść — rzekła patrząc na zegarek. — Chciałam jeszcze zagrać w tennisa zanim się zrobi ciemno.

Odciągnęła Ewę na stronę i wskazała prawie niedostrzegalnem poruszeniem brwi na zamknięte drzwi sypialni.

Ewa skinęła głową.

— Sparaliżowany — rzekła lakonicznie.

— Jak długo będziesz to jeszcze znosić, Ewo?

— Quien sabe?... — Idź już, moja droga, bo ci tennis przepadnie.

— Jesteś aniołem — rzekła Wera, całując przyjaciółkę.

. . . . . .

Mike wybrał się pośpiesznie na rekonesans do Doliny Duchów. Chciał zdążyć przed nocą, ale kiedy przybył na miejsce, było już prawie ciemno.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W roku ubiegłym niektóre dorożki konne nie kursowały, pomimo, że właściciel posiadał numer rejestracyjny. Dorożkarze zajmowali się przewożeniem gruzu i artykułów budowlanych. Kalkulowało się to lepiej. Wobec tego, że ruch budowlany znacznie zmalał, dorożkarze znów wyjechali na ulicę. W Warszawie jednak jest wiele osób, które wolą jeździć bezpiecznemi dorożkami, zamiast ryzykownemi taksówkami.

•

Komisarjat rządu zwrócił się do p. prezydenta miasta, że ruch pieszy, wymagający w Warszawie unormowania, nie może być uregulowany, dopóki nie będą wyznaczone przejścia przez jezdnię dla pieszych. Komisarjat rządu prosi p. prezydenta miasta o przyśpieszenie wykonania odpowiednich robót.

•

„Wysepki bezpieczeństwa" dla przechodniów znane są tylko kierowcom warszawskim, stanowią natomiast niebezpieczeństwo dla kierowców zamiejscowych. „Wysepki" te muszą być oświetlone, jak to już zresztą uczyniono nietylko zagranicą, ale i w Krakowie. Można to uczynić przez oświetlenie krawędzi wysepki. Komisarjat rządu zwrócił się do p. prezydenta miasta o możliwie szybkie wykonanie odpowiednich robót, gdyż niejednokrotnie już notowano w Warszawie wypadki najechania samochodów na te wysepki.

•

Teatr Letni daje ostatnie przedstawienia „Ciotki Karola" z pp. Kurnakowiczem (rola tytułowa), Orwidem, Justjanem, Rotter-Jarnińską i Hnydzińskim na czele. W przyszłym tygodniu premjera komedji Verneuille'a pod tyt. „Egzotyczna kuzynka", granej w ubiegłym sezonie na scenie teatru Kameralnego w Łodzi. Próby pod kierunkiem p. Wiktora Biegańskiego dobiegają końca.

•

Zarząd wydziału technicznego uchwalił ułożyć na pl. Teatralnym przed magistratem tytułem próby prasowane płyty asfaltowe w rynsztokach, zamiast dotychczas używanej kostki granitowej, na długości około 60 metrów. Prasowane płyty asfaltowe mają być tańsze i trwalsze od kostki granitowej.

Ostrożnie z grzybami!

Kilka wypadków zatrucia.

Łódź, dnia 2-go sierpnia.

W lasach pojawiła się niepospolita ilość trujących grzybów które z wyglądu zewnętrznego ogromnie przypominają „prawdziwe".

Grzyby te stały się onegdaj powodem wypadku, który omal nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Na Smolarni pod Żakowicami podczas kolacji zasłabła rodzina Pliszków, składająca się z matki, dwóch córek, syna i służącej Marjanny Kozińskiej.

Zaalarmowani jękami sąsiedzi znaleźli Pliszków wijących się w bólach i powiadomili mieszkającego opodal lekarza, który stwierdził zatrucie grzybami. Po szeregu zabiegach lekarskich, udało się wszystkich utrzymać przy życiu.

Jak twierdzą miejscowi chłopi w niedalekiej wsi Słotwiny zanotowano kilka podobnych wypadków.

Ciekawym jest fakt, że są to pierwsze grzyby w roku bieżącym.

Remont wieży jasnogórskiej

na ukończeniu.

Z Częstochowy donoszą:

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu prowadzone są na Jasnej Górze roboty przy rozszerzeniu i przebudowaniu kaplicy Matki Boskiej.

Kosztowne te roboty,

pochłaniają duże sumy, są bardzo daleko posunięte i dziś już po usunięciu rusztowań podziwiać można ich wyniki i celowość. Ostatnio nprz. sprowadzone zostały już piękne odrzwia marmurowe do kaplicy.

Niezależnie od tych robót, Zarząd Bazyliki widział się zmuszonym przeprowadzić niezwłoczny remont całej górnej, żelaznej części wieży Jasnogórskiej, która ucierpiała

skutkiem rdzy

w ciągu długich lat, jak również wskutek podziurawienia przed wojną podczas pamiętnego ostrzeliwania przez Moskoko ukrywającego się czyńcy. Przez te otwory dostawała się woda do powodując rdzewienie

Powierzono tedy tro- ce remontowe jednej z cjalizowanych firm w skich i z początkiem poczęto roboty, polegające zmianie niektórych cz szczonych na nowe, s malowaniu i t. p. Obecnie wierzchołka od krzyża zdjęto rusztowania zew- które widnieją teraz na szej galerji. Równocześ mont prowadzony jest wnętrznych kondygnacji ży, jak i remont schodów

Bardzo trudne i kosz roboty trwać będą jeszcze ka tygodni.

—:o:—

KRATECZKI.

GŁOWA W OKNIE.

Głośny powrót z libacji.

Niewesoło jest ludziom w ostatnich czasach, dziwić się tedy nie można, że zaglądają oni coraz chętniej i coraz częściej do kieliszka. Na to liczył monopol spirytusowy, wychodząc z założenia, im gorzej, tem więcej ludzie pić muszą i podwyższył od 7 maja r. b. wyroby swoje.

W czwartek, dnia 10 kwietnia r. b. jako w dzień wypłaty trzej robotnicy, Kacprzak, Zabrzycki i Stelcer, wyszedłszy z fabryki, a rozważając, iż tak mało jednak zarobili, że na nic im wogóle nie starczy, doszli do słusznej konkluzji iż najlepiej będzie coś wypić, a zaraz mądrzejsze myśli przyjdą do głowy.

POŻYTECZNY SPACER.

Wszyscy trzej wybrali się tedy do knajpki, posiedzieli godzinkę, dwie, poczem — ustaliwszy, że jednak lepiej jest oszczędzać, (oto skutki wypicia) poszukali knajpki tańszej, gdzie ceny wódki są na poziomie cen monopolowych. Tam „przeoszczędzali" do godziny 11.30 w nocy, to znaczy do chwili, kiedy właściciel przybytku, uważając, że goście muszą już teraz naprawdę oszczędzać, z powodu wyczerpania się zasobów gotówkowych, pomógł im energicznie do opuszczenia szynczku.

Przyjaciele, w smutnym nastroju, pomaszerowali różnemi ulicami miasta, aż trafili na Grabową, która była bodajże celem ich wędrówki. Tutaj w pewnym punkcie Zabrzycki przystanął sobie cokolwiek i — najuczciwiej pod słońcem zaczął zwracać naturze to wszystko, czego żołądek jego nieść nie mógł.

Stracił przytem cośkolwiek równowagę i stuknął głową w szybę wystawową sklepu Henryka Zalcmana.

CO ROBI NAPADNIĘTY?

Zalcman przeraził się łoskotem bitej szyby nie na żarty. Gdy ujrzał w oknie jakąś wybladłą charkoczącą twarz, przeraził się więcej wreszcie i podniósł wielki krzyk.

— Bandyty .Rozbój. Rabunek. Policja.

Zkolei przerazili się trzej przyjaciele i w sposób możliwie wyraźny, acz nieco bełkotliwie, zaczęli chórem tłumaczyć—przez wybitą szybę — Zalcmanowi, że niczyich pieniędzy nie potrzebują, chociaż swoich im brak.

Zalcman, podniesiony na duchu, podniósł teraz krzyk innego rodzaju:

— To jest rozbój! To jest bandytyzm! Kto mi odda za szybę? Kto mi za moje okno zapłaci? Wymagał jednocześnie, aby wszyscy trzej, albo sam winowajca, pokryli bezzwłocznie wartość szyby.

Wówczas zmienił się nastrój. Feluś Kacprzak, wsparłszy się o latarnię, zaczął wspominać coś głosem zakrojonym na donośny, o krzywdzie proletarjatu, o potrzebie walki z kapitałem, który musi płacić za szybę i t. p.

Nie można się dziwić, że wreszcie w sprawę wejrzał policjant, który jest winien m. in., że sędzia miał trochę kłopotu z całą paczką. Wybrnął z tego aplikując po 20 złotych od osoby albo po trzy dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

YMCA

Kursy Kierowców

amatorskie zawodowe.

Łódź, Al. Kościuszki 68, tel. 122-90.

Wieśniaczce znudził się stary mąż.

Morderstwo rozwydrzonej niewiasty.

Z Wilna donoszą:

Na polu w gm. rzeszańskiej, tuż przy trakcie znaleziono zwłoki z roztrzaskaną czaszką.

Okazało się, iż jest to trup mieszkańca pobliskiej wsi Zbrodno Władysława Godlejewskiego.

Wszczęte w tej sprawie śledztwo nie ustaliło kto jest sprawcą zabójstwa, a wobec tego sprawę umorzono.

Jednakże śród mieszkańców okolicznych poczęły krążyć wersje, że zabójstwa dokonała Emilja Godlejewska, celem uwolnienia się

od starego męża.

Wersje te powstały stąd, iż zaraz po zbrodni Godlejewska pocieszyła się nawiązując zażyłe stosunki

ze swym parobkiem

23-letnim Janem Nausem i niejednokrotnie chwaliła się iż ma teraz przystojnego i młodego chłopca, za którego zamierza wyjść zamąż.

W końcu sierpnia młoda wdówka urządziła u siebie huczną zabawę na którą sprosiła sąsiadów.

Nieodłączony już teraz Naus pełnił obowiązki gospodarza.

Śród gości byli bracia Bolesław i Piotr Romankiewiczowie którzy mieszkali u sąsiadki Julji Uziałłowej.

Pod wpływem alkoholu, kiedy libacjujący wpadli w dobry humor, Bolesław Romankiewicz niedwuznacznie począł zalecać się do gospodyni Godlejewskiej, czego nie mógł znieść obecny przy tem Naus.

Gdy goście w różowych humorach rozeszli się, a Romankiewiczowie udali się do domu, wślad za nimi udał się Naus, a zapukawszy w okno, prosił by wyszedł Bronisław R. ponieważ z nim chce mówić Godlejewska.

Zamiast jednak Bolesława na dziedziniec wyszedł brat jego Piotr, a wówczas pijany Naus w formie przestrogi oświadczył: „co Bolesław ma do Godlejewskiej, pewno chce żeby z z nim było to samo, co z Godlejewskim".

Rozmowa się urwała, jednak że zrobiła duże wrażenie zarówno w domu Uziałłowej jak też na Godlejewskiej, która dowiedziała się o niej od Nausa i zatrwożyła się bardzo.

Chcąc naprawić sytuację, na zajutrz już o świcie Godlejewska udała się do Uziałłowej i wypytywała, czy istotnie Naus przyznał się w rozmowie z P. Romankiewiczem do zabójstwa oraz obiecała

wynagrodzić go za milczenie.

Jeżeliby jednak Romankiewicz zrobił użytek ze słów pijanego Nausa i prowadzone by było w tej sprawie śledztwo, to prosiła by Uziałłowa stwierdziła, że krytycznego wieczora, kiedy to spełniona była zbrodnia, była z mężem na przyjęciu u Godlejeyskich i widziała Nausa.

Oczywiście o tym wiele mówiącym epizodzie dowiedziała się policja i wznowiła śledztwo w sprawie morderstwa Godlejewskiego.

W toku dochodzenia obok okoliczności opisanych, policja dowiedziała się od córki Godlejewskiej Jadwigi, że w dzień zabójstwa matka wcześniej niż zwykle ułożyła do snu dzieci. Późno wieczorem przyszedł Naus, którego zapytała:

„Czy już",

na co ten odrzekł: „Już". Na drugi dzień zaś widziała jak matka myła zakrwawioną siekierę, a na pytanie powiedziała, że rąbała nią szynkę.

Wobec takiego obrotu sprawy Nausa i Godlejewskiej [illegible] towano.

Badani przyznali się [illegible] ny.

Sąd Okręgowy rozp[illegible] tę sprawę, mimo, iż p[illegible] wypierali się winy, sk[illegible] na osadzenie w ciężkie[illegible] zieniu przez lat 15.

—:o:—

KOMUNIKATY.

Jak zdobyć tanim [illegible] luksusową bieliznę

Bielizna jest artykułem [illegible] żądanym, i brak jej najdo[illegible] czuwa człowiek kulturalny, [illegible] gólności zaś — dobra gos[illegible] mu.

Mając na uwadze obec[illegible] czasy, utrudniające szerok[illegible] zaopatrywanie się w biel[illegible] ną drogą „Widzewska Ma[illegible] zdecydowała się przeprow[illegible] kawy eksperyment, który [illegible] wie zostanie z radością [illegible] przez pragnących oszczędz[illegible]

Mianowicie dotychczas [illegible] resztki, to jest sztuki o [illegible] miarze, oraz „sekunda" to [illegible] ny, wykazujące ledwie [illegible] usterki i braki, dostawały [illegible] specjalnych handlarzy, [illegible] ogromnym zyskiem odsprz[illegible] konsumentom.

Otóż „Widzewska Ma[illegible] dokonała przełomu w do[illegible] wym zwyczaju i postanow[illegible] i sekundę sprzedawać wp[illegible] mentowi, który dzięki te[illegible] muje w kieszeni ogromną [illegible] ny normalnego towaru i [illegible] tem dojść może do posiada[illegible] dzieł luksusowych tkanin, [illegible] takich, które przeznaczo[illegible] łącznie na eksport do naj[illegible] rynków zamorskich.

Oprócz tego „Widzewska [illegible] tura" wprowadziła wyrób [illegible] trwałych ubrań zawodowy[illegible] botników, urzędników b[illegible] technicznych, oraz ubrań s[illegible] które również postanowiła [illegible] bezpośrednio konsumento[illegible] po wyjątkowych cenach.

Dla pp. urzędników pań[illegible] i komunalnych przewidziane [illegible] ne udogodnienia kredytowe.

Sprzedaż odbywa się [illegible] fabrycznym „Widzewskiej M[illegible] ry" przy ulicy Rokicińskiej [illegible] jazd tramwajem Nr. 10 i 16.

Wędrówka biedaków.

Do Warszawy po mieszkanie...

Z Warszawy donoszą:

Z pociągu, który przybył wczoraj na dworzec Wileński, wysiadła liczna rodzina. Ojciec, matka i... **dwanaścioro dzieci.**

Rozejrzeli się nieśmiało po peronie, wreszcie ojciec rodziny spytał jednego z urzędników kolejowych:

Gdzie tu dają mieszkania?

— Gdzie co? — zdziwił się zapytany.

Gdzie dają mieszkania w Warszawie? — powtórzył ojciec licznego potomstwa.

— Kto daje mieszkania? — zapytał zdumiony urzędnik.

— Nie wiemy. Jesteśmy z Nowogródczyzny. Bezdomni i bezrobotni. Mówili nam, że w Warszawie dają mieszkania, więc przyjechaliśmy. Nazywamy się Kornascy.

Wydział opieki społecznej udzielił rodzinie Kornaskich bezpłatnych biletów powrotu i wyekspedjował ich do ziemi rodzinnej.

Manifestacyjny pogrzeb ofiary ohydnego mordu.

Z Kielc donoszą:

Onegdaj około godziny 5 po południu odbył się w Kielcach pogrzeb

posterunkowego Chojnackiego,

zamordowanego przez braci Mołdów.

Pogrzeb przybrał charakter wielkiej manifestacji, w której wzięły udział wszystkie warstwy miejscowego społeczeństwa, a więc przedstawiciele władz z wicewojewodą Kroeblem, prezydent miasta Cichowski, liczni przedstawiciele sądownictwa, wojskowości, policji, straży ogniowej oraz nieprzebrane tłumy publiczności.

Kondukt poprzedzała orkiestra straży ogniowej. Wśród powodzi wieńców wyróżniały się wspaniałością wieniec starosty Boryssowicza oraz rodziny wojskowej.

Za wieńcami postępowała honorowa

kompanja policji państwowej.

Za karawanem szło liczne duchowieństwo oraz żona z trzema synami.

Wzdłuż ulic, przez które przechodził kondukt, ludność miasta samorzutnie ustawiła się w szpalery.

W pogrzebie brało udział zgórą 5.000 osób.

—xx—

JACQUES CHRISTOPE.

Szczęście.

—:o:—

Wiosna roku tego była wczesna i kapryśna. Już w końcu lutego ukazały się pierwsze młode liście, ociepliło się powietrze, a potem znowu spadły śniegi. W marcu naprzemian były dni piękne i lodowato zimne. Arlette Rencir lubiła te nagłe zmiany. Kwiaty czy mgły, słońce czy śnieg, dźwięk dzwonów, śpiew ptaka wszystko zarówno wprawiało ją w zachwyt. — Bowiem wiedzieć trzeba, że była szczęśliwa.

Co tydzień odwiedzał ją narzeczony. Gérard Bardeson, oficer marynarki. Opowiadał jej o swoich podróżach. Niekiedy zabierał ją z sobą autem podobnem do łodzi, którą kierował jak samolotem.

Gdy Arlette była z narzeczonym, radość przeszkadzała jej myśleć. Ludzie wydawali się jej przemykającemi cieniami drzewa i domy — kratami albumu. Prawie nie słyszała, co mówił do niej. Tylko po odjeździe jego budziła się ze snu i znienacka dostrzegała jakiś ładny pomnik, budynek, kwitnący krzew...

Pamiętała jednak dokładnie każde jego słowo; stąd czarowne godziny, spędzone w jego towarzystwie, przedłużały się w nieskończoność w jej umyśle.

Gerard przyniósł jej fotografje z podróży. Na jednej z nich figurował w łodzi, zwanej „kawakiem" na Labradorze; na innej siedział w namiocie, w stroju beduina; na trzeciej znowu przyglądał się tańcom Murzynów dookoła ogniska.

Żadna jednak z fotografij nie dorównywała rzeczywistym obrazkom dnia — Gerarda, pijącego herbatę, otwierającego zapalniczkę, gestykulującego, z odsłoniętą głową w domu, lub w czapce ze złotym lampasem na dworze, z pod której widać było jego bystre, jasne spojrzenie.

Przyszło lato. Arlette i Gerard robili wycieczki po Ile-de-France. Wsiadali do łódki i płynęli wzdłuż Sekwany, a Gerard, który był Prowansalem, śpiewał wiersze Mistrala:

„Płynie okręt od Majorki,
Wiezie złote pomarańcze...

Arlette śmiała się radośnie. Gerard mówił jej, że chciałby z nią zamieszkać w łodzi.

Wychodząc z małego pokoju willi w Wersalu gdzie mieszkała, słyszała ptaka, śpiewającego na jednostajną nutę, a gdy wracała, ptak jeszcze śpiewał swoją piosenkę, brzmiącą, jak okrzyk radosny. Szukała w zaroślach i krzewach ptaka, którego nigdy nie widziała ani nie znała.

Zakwitły róże... i Gerard wyjechał do Egiptu. Przez tydzień cały Arlette nie wychodziła z pokoju, chora ze smutku. W myśli widziała cudowne kraje, gdzie narzeczony mógł o niej zapomnieć, kobiety dzikie i pełne uroku, które zająć go mogły.

Arlette spostrzegła, że ptak zamilkł, a na drzewach ukazały się rudawe liście, że oto nadchodziła jesień. Dni jej mijały na oczekiwaniu listonosza. Gerard pisywał nieregularnie. Niekiedy otrzymywała po kilka listów naraz, niekiedy znowu długo pozostawała bez wieści o nim.

Powiedział jej:

— Zobaczymy się znowu tej zimy!

I dlatego z niecierpliwością zrywała kartki kalendarza. Gerard pisał coraz rzadziej. Jeden z listów jego zaginął. Arlette niepokoiła się podczas, gdy on czekał na jej odpowiedź. Zaszły nieporozumienia, nastąpiła wymiana gorzkich słów a potem milczenie. Spadły śniegi... przyszły mrozy... a Gerard nie wracał.

Przez sześć tygodni Arlette trwała w melancholji, zamknięta w domu, u kominka, jak prababka, ale w końcu zimy zaczęła tańczyć znowu i grać w tennisa.

Poznała sympatycznych młodych ludzi, lecz stała się nieufna. Zarówno zajęcie, jak i rozrywki przychodziły jej z trudnością, a życie wydawało się jej nieznośne.

Pewien student, Franciszek Bernard, powiedział jej któregoś dnia, że nie widział jeszcze istoty tak czarującej, jak ona, że kochał ją tak, jak dotąd nie kochał jeszcze nigdy. Odrzekła mu:

— To nieprawda.

Wkońcu jednak uwierzyła mu. I po raz drugi została narzeczoną. Wróciła wiosna, piękniejsza od tamtej. Narzeczeni odbywali spacery i przejażdżki po lasach i w powietrzu nad chmurami, bo Franciszek lubił loty nad ziemią. Mówił Arlette, że chciałby razem z nią spędzić życie w samolocie i polecieć z nią na krańce świata.

Pewnego dnia w ogrodzie Franciszek zawołał:

— Co za cudowna pogoda! Lecz mógłby nawet spaść śnieg, nie zrobiłoby mi to różnicy. Odkąd cię znam, wszystko wypiękniało mi w oczach!

— Tak, jak mnie, — rzekła Arlette. — Teraz wiem, że jest szczęście na świecie. A tyle mnie o nim mówiono złego!

— Kto taki? — zapytał młodzieniec.

A gdy odpowiedziała mu westchnieniem, dodał:

— Czy miałaś kiedy zmartwienia w życiu?

— Nigdy. — szepnęła.

Wypowiedziawszy [illegible] wo, drgnęła. Z gal[illegible] brzmiał śpiew — jasny [illegible] ny — przenikliwy. Fra[illegible] coś mówił, lecz Arlette [illegible] targniona, nietylko je[illegible] chała. Jak przez se[illegible] szło jej wspomnienie [illegible] słodkiej, dalekiej, jakby [illegible] nej w innem, minionem [illegible] Myśli jej jednak nie [illegible] Gerarda. Nie czuła ani [illegible] ani żalu — jedynie s[illegible] jej na chwilę przybladł[illegible]

Drzewa stały nier[illegible] w ciszy bez wiatru, zap[illegible] cynji był słodki i s[illegible] Ptak nadal powtarzał je[illegible] ną nutę swej piosenki. [illegible] dziewczę słyszało po r[illegible] gi, choć nie budziła w [illegible] nych już wspomnień.

— Jakie cudowne [illegible] nasze życie, — mówiła [illegible] ciszek. — gdy się po[illegible] my... Dlaczego milczysz?

Arlette uśmiechnęła [illegible] mówiąc:

— Nie wiem dlaczego [illegible] tem taką smutną...

Tl. [illegible]

SPORT

Cracovia — Ł.T.S.G. i Ł.K.S. — I.K.P.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro przedstawia się następująco:

Sobota:

Gry sportowe.

Boisko Geyera, godz. 17.30. Finał mecz o mistrzostwo Łodzi w koszykowej między drużynami: **ŁKS. — Poznański.**

Tytuł ten już jest ostateczny i w dzisiejszym zostanie **wyłoniony**

Łodzi w piłce koszykowej. Zawodami kieruje p. Robakowski.

Piłka nożna:

Boisko Widzewskiej Manufaktury godz. 17.30 Sokół (Zgierz) — Hakoah mecz o mistrzostwo kl. A., boisko WKS-u, godz. 17.30 WKS. — Hakoah, mecz o mistrz. kl. A., o godz. przedmecz rezerw. Boisko WKS-u, godz. 17.30 TUR. — Kadima, mecz o mistrz. kl. B. o godzinie przedmecz rezerw Pabjanice Sokoła, godz. 17.30 Sztern — II, Zd. Wola, godz. 17.30 Sokół — ŻSSG.

Niedziela.

Boisko WKS-u, godz. 10.30 Ł. T. Kl. Ib — Bieg, mecz o mistrz. kl. godz. 8.30 przedmecz rezerwy, boisko przy ul. Wodnej godz. 11 Tur — Burza, mecz o mistrz. kl. godz. 9 przedmecz rezerw, boisko ŁKS, godz. 10.30 ŁKS. — PTC., o mistrz. kl. A, boisko Widzewa godz 10.30 Widzew — Orkan, o mistrz. kl. A. o godz. 8.30 przedmecz rezerw godz. 17.30 Polonia — SSKM., boisko Widzewskiej Manufaktury, godz. 10.30 Wima — Teofilów godz. 17 Hasmonea — Concordia, boisko Geyera, g. 10.30 ŁKS — Jutrzenka, godz. 17.30 Geyer — Poznański, boisko WKS-u godz. 17, mecz o mistrz. Ligi między drużynami

Cracovia — ŁTSG.

Łodzianie wystawią najsilniejszy skład, który przedstawia się następująco: Falkowski, Wildner, Mikołajczyk, Wolfangel, Pogodziński. Winsche (Triebel), Francman, Herbstreich, Królewiecki, Bergman, Triebe. Pabjanice, boisko Sokoła, g. 17.30 Sokół — Zjednoczone, boisko Kruschendera, g. 10.30 Kruschender — Rudzki K. S., Zgierz, bisko Sokoła, g. 17 Sokół II — Hakoah II, Zd. Wola, boisko Sokoła, godz. 15 TUR (Zd. Wola) — TUR (Pabjanice). Tomaszów g. 17 Sokół — MKS. Koluszki, godz. 17 Pogoń — Hakoah.

W kraju.

Kraków. Mecz ligowy Garbarnia — Legja G. Śląsk.

Królewska Huta: Mecz ligowy Ruch — Wisła. W sobotę w Katowicach zjazd automobilistów a w niedzielę wyścig płaski. Na starcie elita polskich kierowców z Maurycym hr. Potockim, inż. Liefeldem i Adamem hr. Potockim na czele, finały międzynarodowego turnieju tennisowego o mistrzostwo Katowic.

Warszawa. W sbotę rozpoczyna się dwudniowy raid motocyklowy Warszawa — Wilno — Warszawa (950 klm.). W raidzie biorą udział również i motorzyści łódzcy z Nestlerem, Mentzlem, Steinertem, Kestenbergiem i Grabowskim na czele.

W poniedziałek startują Petkiewicz i Kusociński

w Kopenhadze

w ramach wielkich międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych urządzonych przez tamtejszą Sparłę.

——xx——

„Dzień Legjonów"

Program imprez sportowych.

Jak już donosiliśmy, w dniu jubileuszowym odbędzie się uroczystość żałobna o charakterze sportowym. Program imprez przedstawia się następująco:

Godz. 10.30 z pl. Wolności nastąpi

biegu sztafetowego

do Ruda.

Godz. 12 w Rudzie nastąpi start

biegu kolarskiego,

o którym szerzej piszemy na innem miejscu.

Projektowane początkowo zawody strzeleckie na boisku ŁKS-u

nie dojdą

do skutku ze względu na nieodpowiedni stan terenu; odbędą się one dopiero 10 b. m. na boisku WKS-u.

——:o:——

B. mistrz Polski w Ameryce.

Głon zawodowcem.

Znakomity pięściarz polski i b. mistrz Polski wagi koguciej Stefan Głon podpisał — jak się dowiaduje — umowę na szereg meczów z zawodowcami w Stanach Zjednoczonych. A. P. Głon wyjeżdża do Ameryki już w przyszłym tygodniu wraz z dyr. L. Kowalskim. W ciągu dwóch lat jest to już trzeci pięściarz polski, który walczy na drugiej półkuli w szeregach profesjonałów. W Brazylji walczy obecnie b. mistrz Polski łodzianin Jan Gerbich, a w Ameryce walczy Edward Ran.

20-klm. wyścig kolarski.

Ruda — Marysin — Rzgów — Ruda.

W dniu 3 sierpnia r. b. zostanie rozegrany na trasie Ruda — Marysin — Wola Pabjanicka — Rzgów — Ruda — 20 klm. wyścig kolarski o nagrodę honorową Pana Wojewody Łódzkiego, organizowany przez Łódzkie Towarzystwo Kolarskie. Wyścig powyższy wchodzi w skład imprez sportowych p. n.

„Dzień Legjonistów",

który jest organizowany przez Oddział Łódzki Związku Legjonistów Polskich i dostępny jest dla wszystkich kolarzy nielicencjonowanych, od lat 16-tu na

dowolnych rowerach.

Zapisy do wyścigu na starcie w Rudzie Pabjanickiej, od godz. 10-ej rano. Nagrody będą rozdane osobiście przez Pana Wojewodę, po ukończonym wyścigu na mecie. Kolarze — turyści, członkowie ŁKS zbierają się w lokalu klubowym, przy ul. Podleśnej nr. 1, skąd punktualnie o godz. 9-ej wyruszą na rowerach, pod przewodnictwem kapitana Mieczysława Karpińskiego

na start

wyścigu do Rudy Pabjanickiej. Wyścig powyższy zapowiada się nadzwyczaj interesująco i zgromadzi na starcie zapewne

rekordową

liczbę zawodników.

Kolarskie wyścigi na szosie.

K. P. Zjednoczone zostały odwołane.

Jak nas informują, wyścigi

międzyklubowe

na szosie sekcji kolarskiej K. P. Zjednoczone, mające się odbyć dnia 3-go sierpnia r. b. zostały

odłożone.

Termin powyższych wyścigów podany będzie w dziennikach.

Dwudniowa wycieczka łodzian na mecz

Polska — Włochy.

Akademicka Grupa Pracy podaje do wiadomości, że organizuje wycieczkę dwudniową dla osób pragnących ujrzeć mecz lekkoatletyczny

międzypaństwowy

Włochy — Polska, mający się odbyć w dniach 16-go i 17-go sierpnia w Warszawie. Koszt pobytu dwudniowego w Warszawie włącznie z przejazdem i wejściem, wynosi 22 złote. Ze względu na rzadkość podobnych imprez oraz na udogodnione warunki wycieczki, A. G. P. prosi o wcześniejsze zapisywanie się. Informacyj udziela i zapisy przyjmuje Biuro Akademickiej Grupy Pracy przy ul. 11 Listopada 26 w środy i piątki od 5 do 7 w. Tel. 172.05.

Praktykanci biurowi

żądają lepszego traktowania.

Łódź, 2 sierpnia. W dniu wczorajszym do redakcji „Echa" zwróciła się delegacja praktykantów biurowych prywatnych przedsiębiorstw przemysłowo - handlowych, która wskazując na ostatnie rozporządzenie władz państwowych o zakazie używania do posług osobistych funkcjonarjuszy niższych kategoryj w urzędach państwowych, a następnie i samorządowych — oświadczyła ze smutkiem, że ponieważ rozporządzenie to ich nie dotyczy — proszą o zajęcie w ich imieniu stanowiska w tej sprawie.

W licznych przedsiębiorstwach przemysłowo - handlowych pracuje duży szereg

praktykantów biurowych

w wieku od lat 20 wzwyż, którzy bardzo często są zmuszani przez szefów lub starszych urzędników do wykonywania najrozmaitszych zleceń osobistych, nawet

po godzinach biurowych.

Ponieważ tego rodzaju traktowanie młodych pracowników umysłowych jest niesłuszne i koliduje z ich kierunkiem pracy — właściciele przedsiębiorstw winni na te okoliczności zwrócić uwagę i jakkolwiek okólnik władz nie dotyczy ich — niemniej jednak winni zastosować się doń, czem niewątpliwie podniosą wartość i wydajność pracy młodych pracowników.

——xx——

Ujęcie dwu niebezpiecznych kasiarzy.

Wybierali się właśnie na „większą robotę".

Ze Lwowa donoszą:

Wywiadowcy tutejszej brygady w czasie patrolowania w okolicach Teatru Miejskiego, ujęli dwu

niebezpiecznych włamywaczy

Kosowicza i Sołtysa Aleksandra, oddawna już poszukiwanych przez tutejszy Wydział Śledczy. Podczas rewizji znaleziono przy Kosowiczu browning nabity magazynek z nabojami oraz łomy, co świadczy najlepiej, że wybierał się on

na „większą robotę".

W chwili przytrzymania Sołtys usiłował rzucić się na jednego z wywiadowców, ale został po krótkiej walce ubezwładniony. Skutych włamywaczy odwieziono do więzienia.

—:o:—

Wyścigi konne.

Program na dzień dzisiejszy.

Gonitwa I. Nagroda 100 zł. dla 3 l. i st. koni. Dystans 2400 mtr. Płoty. 1) Ułan II, kl. Grona ofic. Korpusu Ochrony Pogr.; 2) Floryda, kl. H. Strzemińskiego, Glaur, og. S. Bronikowskiego, 4) Wielona, kl. C. Kozierowskiego; 5) Intryga, og. Z. Rüdigiera; 6) Gika, kl. W. Rzewskiego; 7) Coquette, kl. M. i T. Leckich; 8) Markita Z. Rogowskiego.

Gonitwa II. Nagroda 1500 zł. dla 2 l. koni. Dystans 900 mtr.: 1) Boer, og. Grona 19 pułku ułanów; 2) Biszka, kl. W. Daszewskiego; 3) Abbazia, kl. Grona Korpusu Ochrony Pogranicza; 4) Ułan II, kl. J. Łyżwińskiego; 5) Haneczka, kl. B. Peretjatkowicza; 6) Zitka, kl. B. Brzezickiego; 7) Sierżant, og. st. „Ktery-Szepietów"; 8) Duce, og. K. i S. Enderów.

Gonitwa III. Nagroda 1800 zł. dla 3 l. koni. Dystans 1600 mtr.: 1) Gwiazdor, kl. T. Przyłęckiego; 2) Allier, og. W. Versa; 3) Harriman, og. K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana; 4) Guzohan, og. S. Enderów; 5) Fama II, kl. B. Peretjatkowicza; 6) Diane de Poitiers, kl. R. Kwiatkowskiego i L. Żelazki; 7) Ferezja, kl. Z. Rogowskiego; 8) Lalita Liana, kl. Grona Ofic. 1 pułku Szwoleżerów; 9) Eter, og. st. „Ktery-Szepietów".

Gonitwa IV. Nagroda 1800 zł. dla 4 l. i star. koni. Dystans 3600 mtr. Przegrody. 1) Boston og. Z. Cierpickiego; 2) Wołynianka, kl. Grona Ofic. 19 pułku ułanów; 3) Karaibe wał. K. bar. Rómmla; 4) Groźny, og. Grona Ofic. 9 pułku Strzelców Konnych; 5) Labora, kl. B. v. Falkenhayna; 6) Jemioła II. kl. Grina Oficerów 1 pułku ułanów Krech.; 7) Polish, kl. S. Dzierzbickiego; 8) Pan Leon, og. S. Dowbora i A. Juścińskiego; 9) Moorwind, og. Grona Ofic. 21 pułku ułanów.

Gonitwa V. Nagroda 2100 zł. dla 3 l. i star. koni. Dystans 1600 mtr. 1) Maur og. st. „Ktery-Szepietów". 2) Dzik, og. S. Dzierzbickiego; 3) Douceur de Vivre, K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana; 4) Nil, og. T. Przyłęckiego; 5) Fanfara II, B. Peretjatkowicza; 6) Lalita Liana, kl. Gr. Ofic. 1 pułku Szwoleżerów; 7) Droga, kl. S. Bronikowskiego.

Gonitwa VI. Nagroda 1500 zł. 3 l. i st. koni. Dystans 1600 mtr. 1a) Resonnance, kl. B. Peretjatkowicza; 2) Bilitis II, kl. R. Kwiatkowskiego i L. Żelazki; 3) Monte Carlo, ig. st. „Ktery Szepietów"; 4-a) Ghicka, kl. B. Peretjatkowicza; 5) Ammon, og. st. „Lubicz"; 6) Renata, kl. S. Gromnickiego; 7) Dama, kl. K. Dzierzbickiego; 8) Alembik, og. W. Andersa; 9) Vendetta, kl. A. Olszewskiego, 10) Hulubiec, og. Grona Ofic. 19 pułku ul.

Gonitwa VII. Nagroda 1200 zł. dla 3 lat. i star. koni. Dystans 1300 mtr. 1) Hikora, kl. S. Dowgiałło i C. Juścińskiego; 2) Sangeskoenigin, kl. st. „Topór"; 3) Lintang, og. P. Broszkiewicza, 4) Izyda, kl. H. Cichowskiego; 5) Mała Rybka, kl. B. Brzezickiego; 6) Geneza, kl. A. Olszewskiego; 7) Orferja, kl. B. v. Falkenhayn; 8) Gargaron, og. H. Strzemińskiego; 9) Brawura, kl. S. Mroczkowskiego; 10) Fatma, kl. B. Peretjatkowicza; 11) Ammon, og. st. „Lubicz"; 12) Kanonada, kl. W. Daszewskiego, 13) Fanfara III, kl. A. Possartowej.

Gonitwa VIII. Nagroda 1200 zł. dla 3 let. i star. koni. Dystans 2100 mtr. 1) Irade, R. Kwiatkowskiego i L. Żelazki; 2) Indian, og. K. i S. Enderów; 3) Grandezza II, kl. W. Daszewskiego; 4) Esperanto, og. J. Łyżwińskiego; 5) Resonnance kl. B. Peretjatkowicza; 6) Coquette, kl. M. i T. Babickich; 7) Bosfor, og. K. i K. Ważyńskich.

NASI FAWORYCI:

1) Tabu II. Coquette. Gika.
2) Harfa II. Duce. Abbazia.
3) Lalita Liana. Ewiatr. Guzohan.
4) Wołynianka. Groźny. Labora.
5) Lalita Liana. Dzik. Douceur de Vivre.
6) Monte Carlo. Alembik. Renata.
7) Sangeskoenigin. Gargaron. Izyda
8) Resonnance. Esperanto. Indian

TEATR REWJI W PARKU STASZICA.

Dziś, jutro i pojutrze o godz. 9 wieczorem rewja p. t. „Pod słomianym wdowcem", 2 akty 16 obrazów.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8,45 wiecz. rewja „Pegaz pod gazem" z udziałem całego zespołu. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie teatru od godz. 11 rano do 3 i od 5 do 10 wieczorem.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś i jutro ostatnie 2 dni rewji „A to pan zna"

W poniedziałek, dnia 4 sierpnia wchodzi na afisz wielka rewja p. t. „Kapitalne Ho! Ho!", przy udziale nowo zaangażowanych artystów.

JUTRZEJSZY PORANEK CHÓRU ROSYJSKIEGO

Jak donosiliśmy, jutro odbędzie się w Sali Filharmonji koncert chóru rosyjskiego, który wykona 20 pieśni ludowych rosyjskich w oryginalnych kostjumach pod dyrekcją M. Szarko.

BAŁUCKI TEATR POPULARNY.
(Młynarska 32).

Niezwykle serdecznie przyjęta na pierwszych przedstawieniach komedja w 4 akt. „Popychadło" powtórzona zostanie dziś w sobotę o godz. 8,15 wiecz. i jutro w niedzielę o godz. 4,15 po poł. i 8,15 wiecz.

TEATR LETNI „SCALA", Cegielniana 16.

Dzisiaj teatr letni „Scala" występuje z atrakcyjną premjerą wielkiej rewji letniej p. t. „Hallo! Hallo! Da., Da...

Widownia teatru letniego Scala jest zupełnie zabezpieczona od deszczu i wiatrów, wobec czego przedstawienia odbędą się bez względu na pogodę. Codziennie 2 przedstawienia: o godz. 8,15 i o 10,15 wiecz.

——:o:——

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowskiego, Piotrkowska 307, S. Hamburga, Główna 50, B. Głuchowskiego, Narutowicza 6, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, A. Charemzy, Pomorska 10, A. Potasza, Plac Kościelny nr. 10. (b)

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.40, Paryż 286.25, Praga wypł. na Warszawę 377.40 — 379.50, Wiedeń czeki 79.19 — 79.47, Zurych 57.85, Berlin 46.72 i pół — 47.12 i pół, wypł. na Warszawę i Poznań 46.80 — 47.—, na Katowice 46.77 i pół — 46.97 i pół, Gdańsk 57.55 — 57.70, N. Jork 11.23.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe. N. Jork 487.19, Paryż 123.81, Berlin 20.37 7/8, Montreal 486.50, Hiszpanja 42.95, Amsterdam 12.09 1/4. Bruksela 34.80, Włochy 93.—, Szwajcarja 25.06 i pół. Kopenhaga 18.16, Sztoknolm 18.10 3/8, Oslo 1.16 i pół, Praga 164.25, Wiedeń 34.44, Warszawa 43.40.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 133.81, N. Jork 25.41 1/4, Bruksela 355.75, Włochy 133.15, Szwajcarja 493.75, Amsterdam 1023.25, Oslo 684.75, Praga 75.40, Rumunja 15.10 Berlin 607.50, Warszawa 286.25.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.55 — 57.70, czek na Londyn 25.00 i pół, telegr. wypł. na Warszawę 57.53 — 57.68.

BAWEŁNA.

Liverpool, 1. 8. Amerykańska — zamknięcie: sierpień 6.85, wrzesień 6.75, październik 6.74, listopad 6.73, grudzień 6.76, styczeń 6.81, luty 6.84, marzec 6.90, kwiecień 6.92, maj 6.93, czerwiec 6.98, lipiec 7.01. Loco 7.32.

Liverpool, 1. 8. Egipska — zamknięcie: listopad 11.15, grudzień 11.21 styczeń 11.25, marzec 11.42, maj 11.59, lipiec 11.75, loco 12.20.

N. Jork, 1. 8. Amerykańska — zamknięcie: sierpień 12.57, wrzesień 12.71, październik 12.82, listopad 12.94 grudzień 13.03 — 13.06, styczeń 13.13 — 13.14. loco 12.80.

Kontrakty: październik 12.60, listopad 12.68, grudzień 12.76 — 12.78, styczeń 12.86 — 12.87, luty 12.95, marzec 13.05, kwiecień 13.12, maj 13.20 — 13.21, czerwiec 13.25, lipiec 13.30

——:o:——

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 2 sierpnia. Urzędowa ceduła giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny rynkowe za 100 kg. parytet wag. Warszawa: Żyto 18 i pół — 19, pszenica stara 40 — 42, nowa zdatna do przemiału 35 — 37, owies jednolity 23 — 24, jęczmień na kaszę 23 — 24, browarny 25 — 27, mąka pszenna luksus. 80 — 85, pszenna 4/0 70 — 75, żytnia wg. typu przepisowego 35 — 37, otręby pszenne szale 17 — 18, średnie 15 — 16, żytnie 11 —12. Obroty średnie. Usposobienie spokojne. Od dziś notowanie cen żyta dotyczy tylko ziarna nowego zbioru. Żyto stare poniżej notowania

——xx——

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej dla dewiz europejskich przeważał nastrój mocniejszy. Obroty w dalszym ciągu były małe. Popyt na banknoty Stanów Zjednoczonych również był mały. Kurs obniżył się o ćwierć gr. i zrównał się z kursem przedgiełdowym. Dewizy na Londyn podniosły się o jeden i trzy ćwierci gr. (na funcie), na Szwajcarję o 2 gr., na Wiedeń o 4 gr., na Belgję o 5 gr. i na Gdańsk o 10 gr. Za dewizy na Nowy Jork i Pragę płacono kursy poprzednie, niżej zaś o ćwierć gr. sprzedawano dewizy na Paryż.

MOCNIEJSZA DOLARÓWKA. DLA LISTÓW ZAST. PROWINCJ. TEND. MOCNIEJSZA.

Znów w dziale pożyczek państwowych zapanowała cisza, przedmiotem bowiem tranzakcyj była 5 proc. Poż. Konwersyjna oraz Dolarówka, z których pierwsza utrzymała się na dotychczasowym poziomie, druga w porównaniu z kursem poprzednim, notowanym 29 ub. m., zyskała zł. 3.25. Listy zastawne i obligacje banków państwowych przy średnich obrotach zakupywano po kursach niezmienionych. Z prywatnych papierów lokacyjnych drobną stratę (25 gr.) poniosły 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie.— Inne papiery tutejsze, a mianowicie 4 proc. L. Z. Ziemskie, 8 proc. L. Z. m. Warszawy oraz 8 proc. L. Z. Tow. Kredyt. Przemysłu Polskiego (w walucie angielskiej(utrzymały dotychczasowy poziom kursowy. Dla listów zastawnych prowincjonalnych panowała tendencja mocniejsza. 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa zyskały na kursie zł. 1.75, 8 proc. L. Z. m. Częstochowy — zł. 1.25 oraz 01 proc. L. Z. m. Siedlec — 50 gr.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Pomimo dość ożywionych rozmów, prowadzonych przy niektórych trybunach, tranzakcje zawierano nielicznemi tylko akcjami przy tendencji naogół niejednolitej. W wielu wypadkach do tranzakcyj nie doszło, rozpiętość bowiem między kursami sprzedawców a nabywcami była zbyt duża. Z akcyj bankowych Bank Polski podniósł się o ćwierć złotego na sztuce. Z akcyj chemicznych akcje Fabr. Chem. M. Leszczyński i S-ka zanotowano do ceduły giełdowej bez kuponu za 1929 r. w wysokości 8 proc. W grupie akcyj przemysłu cementowego bez kuponu, jak wyżej zanotowano akcje cementowe „Wysoka" w wysokości 12 proc.. Z akcyj kopalnianych o zł. 2.50 podniosły się akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla. Z akcyj metalurgicznych Modrzejowskie zyskały na kursie 25 gr., Starachowice — bez zmiany i Parowozy (I i II em.) bez usprawiedliwionej przyczyny, straciły zł. 3, t. j. zysk kilka dni temu osiągnięty. Również niżej cenione akcje Rudzkiego, od dłuższego czasu nie notowane.

Radjo-kącik

Program rozgłośni łódzkiej.

Niedziela.

10.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
11.58—12,05 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramof.
13.15—13.20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.
13,20—6.50 Przerwa.
15.20—15.50 „Wędrówka młodego rolnika" — wygł. inż. S. Wyrzykowski (tr. z W-wy).
15,50—16.00 Muzyka (tr. z W.)
16.00—16.20 Odczyt rolniczy: inż. W. Kołodziejski (tr. z W-wy).
16.20—16.30 Muzyka (tr. z W-wy)
16.30—16.50 „Po półrocznej pracy rolnika" — dr. B. Dederko (tr. z W.)
16,50—17.10 Muzyka (tr. z W.)
17.10 Odczyt p. t. „Róża wygnańców" — wygł. prof. Adam Czartkowski (tr. z W-wy).
17,25 Koncert reprezentacyjne; orkiestry P. P. (tr. z W-wy).
18.45—19.05 Rozmaitości.
19,05—19.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (tr. z W-wy).
19.25—20.00 Program na dzień następny, płyty gramof. i sygnał czasu z Warszawy.
20.00—20.15 Kwadrans literacki (tr. z W-wy).
20.15—22.00 Koncert popularny (tr. z W-wy).
22.00—22.15 Feljeton p. M. Maszyńskiego (tr. z W-wy).
22.15—24.00 Komunikaty oraz muzyka taneczna (tr. z W-wy).

Katowice, niedziela 408,7 m.

10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.00 Koncert gramof.
13.00—13.10 Komunikat meteorol.
13.10—15.20 Prezrwa.
15.20—15.40 Inż. A. Lachowicz:— „Jakie powinno być ziarno siewne"
15.40—17.05 Koncert popularny.
17.05—17.25 „Na szachownicy".
17.25—18.45 Koncert.
18.45—19,05 Rozmaitości
19.05—19.25 Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
19.25 Koncert. Sygnał czasu.
20.00—20.15 Kwadrans literacki.
20.15 Koncert popularny.
22.00 Feljeton p. t. „Premjera w teatrze" — p. M. Maszyński.
22.15 Komunikaty, program na dzień następny oraz nadprogram.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen. niedziela 163,

7.00 Koncert z Hamburga.
8.00 Odczyty rolnicze.
8.50 Uroczysty poranek.
10.55 Z Wiednia. Festival salzburski — reportaż
11.30 Odczyt wychowawczy
12.00 Koncert z Wrocławia.
12.30—13.00 Z kongresu stenografów niemieckich.
14.30 Gronostay: Opera w radjofonji
16.00 Ze stadjonu w Grunewald
16.30 Koncert rozrywkowy.
17.20 Transmisja z Wiednia.
17.25 Ze stadjonu w Darmstad
19.35 Tessmer: Niedawni nowości.
20.00 Koncert z Monachium.
Nast. muzyka taneczna.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

TALENT MALARSKI KOBIET.

Szkoła szminki w Berlinie.

Słyszy się często, zarówno od starych aktorów, jak i od nowicjuszy, że charakteryzacja wcale nie należy do rzeczy łatwych. Jest to rodzaj sztuki, który, nie zupełnie opanowany przyczynia się wręcz do przeciwnego efektu na scenie i w życiu.

Pierwsze próby nauki szminki podjęto obecnie w Niemczech. Pewna znana perfumerja w Berlinie otworzyła

szkołę szminki,

by nauczyć swe klientki i klientów artystycznego używania swych wyrobów.

Szkoła została podzielona na kilka oddziałów, w których wykładano naukę potrzebną dla sceny, dla filmu

oraz w życiu codziennem.

Szerokim sferom nieznana jest zupełnie różnorodność sposobów używania kosmetyków. Publiczność podziwia dobrą maskę aktora na scenie, lecz nie zdaje sobie sprawy, jaki to kunszt zużyty został na ułożenie takiej maski. Ogółowi niewiadomo wcale, wiele trzeba zachodu, wiele technicznych wiadomości, by nadać twarzy potrzebny do roli wyraz. Aby być dobrze ucharakteryzowanym — należy posiadać

pewien talent malarski,

wiele wiadomości z literatury i historji. Czem dla malarza jest płótno, tem dla mistrza kosmetyki twarz ludzka i czaszka.

Każda maskę można urzeczywistnić, posiłkując się szminką. Rasa, humor, duma, okrucieństwo, komizm, piękno — wszystko to można osiągnąć w doskonały sposób, posiłkując się szminką.

Kosmetyka artystów filmowych polega na innej zupełnie sztuce. Chodzi tylko o zaakcentowanie przeciwieństwa światła i cieni. Bary jasne powodują uwydatnienie koloru skóry, ciemne zaś mają na celu pogłębienie efektów cieni brwi, rzęs i kręgów pod oczyma.

Ale nietylko w teatrze i kinie potrzebna jest znajomość szminkowania. Panie, używając pomadki i ołówka oraz różu i pudru od codziennego użytku, nie zdają sobie zupełnie sprawy, że i to jest kunsztem nielada i że do właściwego ucharakteryzowania się należy

zaakcentowanie urody

lub jej przytuszowanie. I tego właśnie uczy obecnie szkoła berlińska w swym specjalnym oddziale dla pań z towarzystwa. Uczy, w jaki sposób należy obchodzić ze współczesnemi akcesorjami urody niewieściej. Rezultaty podobno są doskonałe.

—:—

SZLACHETNY PRZECIWNIK

Bohaterska walka z tygrysem.

W jednym z ostatnich numerów „Times'a" podany jest opis emocjonującej walki

Indusa z tygrysem królewskim

który — jak wiadomo — należy do najbardziej drapieżnych i najsilniejszych władców dżungli.

Pewnej nocy wspaniały tygrys bengalski zszedłszy na dolinę, odwiedził zagrodę rolnika hinduskiego, niejakiego Barange i

zagryzł sztukę bydła.

Zaspokoiwszy swój głód, pewien, że trwoga, jaką przejmował wszystkich mieszkańców dżungli, da mu bezkarność, legł w pobliskiem polu ryżu dla odbycia swej zwiedrzemki poobiedniej.

Marange oburzony takiem czelnością, nie mając broni pod ręką, chwycił [illegible] leżące na ziemi i poszedł [illegible] dem, aby ukarać [illegible] którego wkrótce ujrzał [illegible] żonego we śnie. Indus, [illegible] mież **rycerski jak i odważny**, uważał za niegodne rycerza [illegible] nać walkę ze śpiącym przeciwnikiem, chociażby tym przeciwnikiem, jak w danym przypadku, był tygrys królewski. [illegible] niósł on kilka kamieni i [illegible] ciskać we wroga. [illegible] trafiony celnym pociskiem [illegible] zerwał się rozjuszony i [illegible] kim skokiem natarł na [illegible] jącą mu dwunożną istotę.

Młody Indus zwinnym [illegible] chem usunął się z drogi [illegible] pieżnika i trzasnął go [illegible]

pałką przez łeb.

Zdziwienie, szał, [illegible] zawładnęła królem dżungli [illegible] tarł raz, drugi, trzeci i [illegible] stko nadaremnie, zręczny [illegible] ciwnik unikał pazurów [illegible] zadających śmierć, lecz [illegible] tem za każdym razem [illegible] kawał drzewa spadał [illegible] czuga na czaszkę napastnika.

Walka trwała dobre [illegible] Cała wieś przyglądała się [illegible] ka temu niezwykłemu [illegible] narożącemu w żyłach [illegible] sku, aż wreszcie bezlitosna [illegible] ka uderzyła z taką [illegible] zwierz runął martwy na [illegible] szoną krwią ziemię. Tygrys [illegible] jak się okazało — miał [illegible] zupełnie zdruzgotaną. [illegible] mywał on bowiem wszystkie uderzenia prawie

w jedno i to samo miejsce.

Dzięki więc zimnej krwi [illegible] dziwiającej wprost zręczności pokonał odważny Indus [illegible] niesłychany sposób jednego najgroźniejszych drapieżników trapiących Indje Wschodnie. Sam zaś otrzymał kilka zbyt groźnych ran, wymagających jednak — ze względu miejscowe warunki klimatyczne — starannego zabiegu którego podjęto się w [illegible] skim szpitalu w Poona.

„Times", który bohaterskiemu młodzieńcowi i jego [illegible] nej walce poświęca cały [illegible] kuł, donosi, iż przychodzi prędko do zdrowia.

Woda nie jest idealnym środkiem

GASZENIA OGNIA.

Instytuty badania pożarnictwa.

„Straszliwy pożar, który niedawno zniszczył dom towarowy „La Ménagere" w samym ośrodku Paryża, dowiódł raz jeszcze pomimo doskonale zorganizowanej i walecznej straży pożarnej, że sztuka pożarna, czyli, słuszniej mówiąc, przeciwpożarna wymaga jeszcze wielkiego udoskonalenia—pisze korespondent paryski.

„Ilekroć wybucha straszliwa katastrofa pożaru, przychodzi mimowoli na myśl, że doskonale zorganizowane ratownictwo w podobnych wypadkach jest tylko cząstką obrony przeciwko złu. Przypomina mi się przy tej sposobności student rumuński z Quartier Latin, którego wszyscy nazywali „strażakiem". I oto dlaczego:

„Rumuni są pomysłowi. Nie darmo przezwano ich „Francuzami z Bałkanów". Ten, o którym mowa, wymyślił sobie — bowiem nie mogło jeszcze być mowy o wynalazku — środek gaszący ogień, którego użyć było można zapomocą granatów, nawet bomb, rzucanych w płomienie. Dla trafienia w ogniska pożaru, zbyt niebezpieczne, by móc się do nich zbliżyć, nasz „wynalazca" wykombinował sobie przyrząd, coś w rodzaju

małej armaty,

tak umiejętnie zbudowanej, żeby pocisk ze środkiem gaszącym padały zawsze w miejsca, objęte pożarem.

„Jak wielu innych wynalazców i ten także był niezwykle przejęty swoim pomysłem i ustawicznie „suszył" nam uszy tym tematem. Traktowaliśmy go jak manjaka i żartowaliśmy z niego. A wówczas zapalał się, tłumacząc nam:

„Śmiejecie się z mojego pomysłu, lecz jakiego sposobu używacie na gaszenie ognia?... Lejecie wodę, która paruje przy ciepłocie 100 st., gdy tymczasem w najmniejszem ognisku pożaru panuje temperatura tysiąca i więcej stopni. Co wam pomóc może woda?"

Wspominam o tym studencie, ponieważ rozumowanie jego nie było pozbawione słuszności, a ponadto od owego czasu już tak że przekonać się zdołano, że woda

nie jest idealnym środkiem gaszącym

i po każdym większym pożarze ludzkość zastanawia się nad wynalezieniem innego, bardziej skutecznego środka.

Gdy w roku 1921 spłonęły magazyny „Printemps" na czas krótki zwrócono się do dziedziny reakcyj chemicznych dla wynalezienia sposobu na akcje przeciwpożarną. Wówczas p. Kling, uczony dyrektor laboratorjum miejskiego w Paryżu, wysunął kilka ciekawych propozycyj z zakresu chemji dla stłumienia przynajmniej płomieni, budzących największą panikę przy pożarach.

Niestety użycie gazów, tłumiących ogień, rzecz, która nie kiedy odnosi pomyślne rezultaty w podziemiach, dokąd nie przedostaje się powietrze, nie ma tego samego powodzenia w budynkach, gdzie dostęp powietrza możliwy jest ze wszystkich stron. Gazy w podobnych wypadkach ulatniają się szybko, pędzone ruchem powietrza, wywołanym przez pożar.

W Ameryce katastrofy tego rodzaju, jak pożar, który zniszczył „La Ménagere" w ostatnim czasie, a „Le Printemps" w roku 1921, są niesłychanie rzadkie.

Wynika to przedewszystkiem stąd, że dozór jest ścisły i stały, zarówno dniem, jak o nocą. W magazynach, jak „Nouvelles Galeries", w Nowym Jorku funkcjonowaliby nie trzej dozorcy tylko, ale od pięćdziesięciu do stu ludzi, zaopatrzonych w odpowiednie przyrządy,

by stłumić ogień w zaczątkach.

Ponadto nieruchomości, przeznaczone na podobne domy towarowe, są tak zbudowane, że istnieje zawsze możność stłumienia czy też umiejscowienia pożaru.

Ściany tych budynków mają konstrukcję ścian okrętowych. Gorąco, wywołane ogniem, stapia masy żelaza specjalnego układu, a ta fuzja oswobadza sprężyny, od których zależy opadanie kurtyn ogniotrwałych. Zlokalizowany tym sposobem ogień może być zwalczony łatwiej i szybciej ugaszony.

„Naogół w praktycznej technice zastosowano w Ameryce wiele szczegółów, któremi zainteresować się powinni nasi budowniczowie i inżynierowie. I tak nprz. w lokalach publicznych, które wymagają zabezpieczenia od pożaru, urządzona jest kanalizacja, na rurach której, co trzy metry, umieszczone są pokrywy, zamknięte zapomocą lutowania, roztapiającego się przy wysokiej temperaturze. W czasie wybuchu pożaru, pokrywy opuszczają się, przepuszczając strumienie wody. Niewielkie ognisko pożaru zostaje wkrótce stłumione.

„Wypada zaznaczyć, że w Ameryce, Anglji i Niemczech także powstały instytuty, zajmujące się specjalnie kwestją pożarów. Założone zostały przez towarzystwa ubezpieczeń, które je finansują. Jest to pomysł szczęśliwy. Studja nad sprawą pożarów są pożyteczne, a szczęśliwe ich wyniki dopomóc by mogły pracy ofiarnej naszych dzielnych strażaków.

Widoki z Polski.

Dworek Mickiewiczowski w Nowogródku.

Podsłuchane.

PARASOLKA.

Hala kupiła sobie szykowną, miniaturową parasolkę. Jej mąż przynosi na drugi dzień olbrzymi parasol.

— Skądżeś ty wziął ten przedpotopowy dach i po co go kupiłeś?

Na to mąż:

— Ależ duszko, musiałem przecież pomyśleć o deszczu. Gdziebyś ty się skryła ze swoją parasolką, gdyby deszcz nas złapał?

HANDEL.

Moryc Rosenbaum jest kupcem. Jego syn Alfred skończył medycynę. Młodzieniec poświęcił się psychjatrji i pracuje w szpitalu dla umysłowo chorych.

Tutaj odwiedza go pewnego dnia ojciec. Syn oprowadza go po zabudowaniach. Przechodzą też przez ogród zakładowy. — Mija ich jakiś jegomość o dostojnej minie.

— Ten człowiek choruje na manję wielkości. Poza tem jest zupełnie bezpieczny. Zdaje mu się, że jest królem Zygmuntem piątym.

— Czy mógłbym z nim pomówić? — pyta ojciec.

Syn pozwala. Po pięciu minutach wraca ojciec z rozradowaną twarzą i powiada do syna:

— Już go trochę wyleczyłem. Pohandlowałem z nim pięć minut i wytargowałem tyle, że już nie uważa się za króla Zygmunta piątego, lecz za Zygmunta czwartego.

TROSKLIWY MĄŻ.

Mietus stoi nad wodą i patrzy. Przestępuje z nogi na nogę i ciągle spogląda na wodę.

— Czy pan na kogoś czeka, panie Mietus? — pyta go nadchodzący znajomy.

— Właśnie tak. Na żonę. Ona wpadła tu przed godziną i jeżeli nie wypłynie zaraz, to będę musiał zawołać o ratunek.

Powiedzenie „kruchy jak szkło" —

niedługo będzie należało do przeszłości.

Wynalezienie szkła, które nie byłoby kruche i łamliwe, nigdy nie miało tego znaczenia, co w obecnych czasach tak szeroko rozwiniętego automobilizmu, powszechnie zaś jest wiadomem, że 70 proc. wszelkich okaleczeń w wypadkach samochodowych

powodują odłamki szkła.

Pierwsze próby w tym kierunku poczyniono w Niemczech, szkło to jednak jakkolwiek zupełnie nie wrażliwe na temperaturę, pod uderzeniem pękało jak każde inne, nie odpowiadało więc głównemu celowi. Wynalazek ulepszano coraz bardziej, aż wreszcie teraz dopiero otrzymano kompozycję szkła, zwaną we Francji

„Triplex",

w Niemczech baś „Kinom" Szkło to składa się z trzech warstw, a fabrykuje je się w ten sposób, że pomiędzy dwie płytki zwyczajnego szkła wtapia się pod wysokiem ciśnieniem

warstwę celluloidu,

dodając różne zachowywane tymczasem w tajemnicy chemikalja. Szkło w ten sposób sfabrykowane ma właściwie zastosowanie tylko w automobilizmie, opuszczone na ziemię lub uderzone choćby najsilniej młotkiem, wykazuje tylko

tysiące drobnych rys,

lecz nie pęka, ani się nie łamie. Natomiast w przeciwieństwie do swojego pierwowzoru z r. 1909 jest wrażliwe na temperaturę i do wyrobu naczyń np. służyć nie może. Nowowynalezione szkło posiada jeszcze tę wadę, że sporządzone w formie płyt jest od zwyczajnego

trzy razy droższe.

Szkło to wejdzie już wkrótce w przemyśle samochodowym i samolotowym w powszechne użycie, a niemiecka „Lufthansa" wszystkie swoje samoloty opatrzyła już w takie szyby.

—:0:—

Jeszcze jedna osobliwość amerykańska.

Przedstawicielka jednej z sekt religijnych, których tak wiele w Ameryce, wpadła na pomysł odprawiania nabożeństwa w kąpieli podczas panujących upałów.

Przed dziesięciu laty.

Bardzo udatny afisz propagandowy z czasów wojny polsko-bolszewickiej wyobrażający niespodziankę pod Warszawą, jaka spotkała najeźdźcę.

Co nas po pracy rozwe[illegible]

Wieczorne rozrywki [illegible]

Teatr Miejski: — w poł. „N[illegible] starym rynku"; popoł. „O[illegible] o Herszlu z Ostropola"; [illegible] rem „Shylok".

Teatr Rewji w Parku Sta[illegible] Pod słomianym wdowcem.

Teatr Popularny: — Pegaz [illegible] zem — rewja.

Teatr Letni „Scala": — Hallo, Da... Da... — rewja.

Bałucki Teatr Popularny (Mi[illegible] Nr. 32) — Popychadło.

Filharmonja: — Wystawa „[illegible] czysty człowiek".

Miejska Galerja Sztuki — Wy[illegible]

Helenów: — Koncert popularny [illegible] symfonicznej.

Cyrk Amarant: — Wielki [illegible] atrakcyj cyrkowych.

Bajka: — A to pan zna — re[illegible]

Casino: — I W zaułkach Sz[illegible] II Kołowrotek miłości.

Corso: — I A kochanek m[illegible] II Człowiek o stu oczach.

Czary: — Adjutant.

Capitol: — Zaklęta rzeka.

Dom Ludowy: — Golgota wej kobiety.

Grand - Kino: — Braterska m[illegible]

Luna: — I Djabeł. II Ochotnik.

Oświatowy: — Przedwiośnie (d[illegible] rosłych) Szalony jeździec (d[illegible]

Odeon: — I Przystań miłości. [illegible] ra kawalerski stan.

Palace: — Jezioro miłości.

Przedwiośnie: — Sandomierz[illegible] sele. II Sen o miłości.

Resursa: — Zaginiona żona.

Splendid: — Cztery pióra.

Spółdzielnia: — Wszyscy do [illegible] lika — rewja.

Wodewil: — I Przystań [illegible] II Góra kawalerski stan.

WINSZUJEMY.

Jutro: Szczepanowi.
Wschód słońca 3.57.
Zachód — 7.27.
Długość dnia 15.28.
Ubyło dnia 1.14.
Tydzień 31.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej [illegible] kiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański